



ISSN 1231- 8825

# ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

NR 10 (157) • PAŹDZIERNIK 2006

CENA 3 ZŁ



## Gaudeamus igitur

STRONY 12 - 18





Taka pieszo-rowerowa droga to przy tak wielkich inwestycjach, jakie podejmuje UAM – z pozoru nic wielkiego. A jednak...

Cieszy mnie ona szczególnie – mówił i podczas jej oficjalnego otwarcia, i przy wielu innych okazjach rektor, prof. Stanisław Lorenc. – Bo cóż to były za hałasy. Że nie można bezpiecznie dojść i dojechać na zajęcia, że Uniwersytet stworzył eleganczkę co prawda, ale trudno dostępną enklawę. Pomysłów na rozwiązanie sprawy było wiele; rozważano i przeprowadzenie linii tramwajowej przez kampus, i nawet zbudowanie ruchomego chodnika.

Wykonano końcu rzecz prostą a skuteczną: przejście przez tory kolejowe oraz drogę pieszo-rowerową łączącą pętlę szybkiego tramwaju z obiektami poszczególnych wydziałów. Pozwoli ona docierać pieszo do tych obiektów Moraska w ciągu kilku minut od opuszczenia tramwaju. Jeszcze szybciej można odległość tę pokonać rowerem... Rowery będą do wypożyczenia na pętli tramwajowej – obiecuje „Miasto”.

– Pragnę podziękować Dyrekcji Regionalnej PKP Polskie Linie Kolejowe za wielką życzliwość i wyrażenie zgody na budowę tego przejścia. Dziękuję też PZU za wsparcie finansowe, a władzom miasta Poznania za wybudowanie części drogi – mówił rektor.

## Ścieżką do wiedzy



## Wyróżnienia dla aktywnych

Początek roku akademickiego tradycyjnie jest sposobnością, aby wyróżnić tych pracowników UAM, którzy wprawdzie nie zajmują się ani dydaktyką, ani badaniami naukowymi, ale bez pracy których i dydaktyka, i nauka nie mogłyby sprawnie funkcjonować.

W każdym roku – powiedział Kanclerz UAM Stanisław Wachowiak, pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, honorujemy nagrodami przyznawanymi w trzech kategoriach. Zdajemy sobie jednak sprawę, że ograniczone środki nie pozwalają wyróżnić wszystkich, którzy na to zasługują; jedna nagroda przypada na trzy osoby, które by na to zasługiwały.

Staramy się więc tym bardziej, aby nagrody trafiły przede wszystkim w ręce tych, którzy nie tylko ofiarnie pracują, ale podejmują dodatkowe formy aktywności; robią więcej niż muszą, tym się wyróżniają.

W tym roku nagrody otrzymało ponad 350 osób.





8

## 4-7 wydarzenia

- **Stypendium Bona Fide** • Komu „konია z rżędem”?
- **Jesienna sesja** • Wykłady otwarte
- **Wągrowiec 2006 – Więcej sprawności**
- **Sprawni w angielskim** • Angliści w naukowych kołach
- **Przez niemiecką granicę**

## 8 kulturoznawstwo

- **Instytut ma 30 lat**  
Od eksperymentu - do naukowej dyscypliny  
– z prof. dr. hab. Jackiem Sójką - Dyrektorem Instytutu Kulturoznawstwa rozmawia Magdalena Ziółtek

## 9 ku pamięci

- **Uczone ulice** – ks. prof. Szczęsny Dettloff

## 10-11 po nowemu

- **Edukacja - usługa jak każda inna**  
– z prof. Januszem Wiśniewskim, prorektorem UAM  
rozmawia Jolanta Lenartowicz
- **Nowe podejście do dydaktyki?**  
– rozmowa z prof. Bogusławem Mrozem, prorektorem odpowiedzialnym za rozwój kadr na UAM

## 12-18 Gaudeamus igitur

### 19 Vivat Professores

- **Palmy dla najbardziej wytrwałych**

### 20 w czołówce

- **Biologia na czele**

### 21 pokolenia

- **Od każdego nauczyłem się czegoś innego**  
– O swoich mistrzach i uczniach opowiada prof. Andrzej Lesicki, dziekan Wydziału Biologii UAM

## 22-24 nauka i pasje

- **Cudzych chwalicie...**
- **Manuskrypty z misji** – książk prof. Piotr Nawrot dzieli czas pomiędzy dwa style życia i dwa kontynenty.

### 25 kultura

- **55. prezentacja Verba Sacra** – Księga Daniela

## 26-28 Festiwal Nauki i Sztuki

12-18



24

**ŻYCIE**  
UNIWEKSYTECKIE

**UAM POZNAŃ**  
nr 10 (157) • październik 2006

#### Wydawca:

Uniwersytet im Adama Mickiewicza  
Rektorat, 67-712 Poznań,  
ul Wieniawskiego 1

#### Rada Programowa:

Prof. Joachim Cieslik, prof. Andrzej Kostrzewski,  
prof. Wojciech Nawrociak,  
prof. Sławomira Wronkowska-Jaskiewicz  
(przewodnicząca, prorektor UAM)

#### Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz  
len\_media@op.pl

#### Stali współpracownicy:

**Teksty:** Adam Barabas, Grażyna Barabas,  
Danuła Chodera-Lewandowicz,  
Monika Miazek, Romuald Pałczyński  
**Zdjęcia:** Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk  
**Korekta:** Lucyna Drajewska

#### Adres redakcji:

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55  
tel./fax 061 829 39 60

#### Biuro redakcji:

Dagmara Wrześniewska  
**Zdjęcia na okładce:** Maciej Nowaczyk

**Opracowanie graficzne:** Agata Rzęsa  
**Druk:** Zakład Poligraficzny,  
Antoni Frąckowiak, 61-249 Poznań,  
ul. Unii Lubelskiej

ISSN 1231-8825

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.  
Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

w numerze

ŻYCIE UNIWEKSYTECKIE • nr 10 (157) • październik 2006

## Stypendium Bona Fide

**S**towarzyszenie Bona Fide uhonorowało studenta Kolegium Europejskiego Marcina Pietruszewskiego swoim stypendium.

Marcin jest obecnie studentem III roku filologii o specjalności komunikacja społeczna w CEG. Uczy się także na trzech kierunkach (filozofii, filologii polskiej i teologii) na Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Humanistycznych. Organizacja Bona Fide skupia młodych ludzi zajmujących się pracą naukową i pracujących z instytucjach kulturalnych. Organizuje m.in. im-

prezy dla dzieci z domów dziecka. W tym roku postanowiła ufundować po raz pierwszy stypendia. I choć kwota nie jest duża – wynosi 1000 zł – z pewnością pomoże w nauce zdolnemu studentowi. Członkowie Bona Fide docenili aktywny udział w życiu społecznym Marcina, a także dobre wyniki w nauce, udzielanie się jako wolontariusz. Warto także przypomnieć, że student był aktywnie zaangażowany w obchody rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 – co również zostało dostrzeżone przez fundatorów. **Łukasz Kmita**

## Komu „koniam z rządem”?



**K**ilkunastu zawodników reprezentujących uczelnie wyższe Wielkopolski i nie tylko wzięło udział w trzecich zawodach konnych Collegium Europeanum Gnesense odbywających się w Stadzie Ogierów w Gnieźnie.

Najlepsza w kategorii L okazała się Ewelina Dulewicz, reprezentantka Wydziału Prawa UAM, która startowała na koniu Sambra. Drugie miejsce zajął Mateusz Wojciechowski (Akademia Rolnicza Poznań) na koniu Wobana. Na trzeciej pozycji uplasowała się ponownie Ewelina Dulewicz, tym razem startująca na koniu Bacardi. Drużyna w tej kategorii zwyciężyła reprezentacja UAM.

W kategorii P najlepszy okazał się Dawid Wojciechowski (AR Wrocław), pokonując Ewelinę Dulewicz. Najlepszą drużyną w kategorii P zostali zawodnicy poznańskiej Akademii Rolniczej.

**Łukasz Kmita**

wydarzenia

### Jesienna sesja

20 studentów z 10 krajów uczestniczyło w Poznaniu w sesji Podyplomowego Studium Interlingwistyki UAM. Prof. John Wells (London University) prowadził kurs z zakresu podstaw fonetyki ogólnej i fonetyki esperanta. Doc. Michel Duc Goninaz (Uniwर्सytet Aix-en-Provence) przedstawił problemy syntaksy esperanta. Istvan Ertl (tłumacz UE i literaturoznawca) omówił kilka rozdziałów z trzeciego okresu literatury esperanckiej oraz zanalizował wiersze Williama Audla, niedawno zmarłego poety o światowej sławie. Michael Farris (lektor UAM) dokonał wprowadzenia do ogólnej leksykologii i semantyki.

Małgorzata Nitkowska, polska studentka, z sukcesem broniła swojej pracy dyplomowej „Propedeutika valoro de Esperanto por la lernado de la angla lingvo” („Wartość propedeutyczna esperanta dla nauczania języka angielskiego”) przygotowanej pod kierunkiem mgr Marii Majerczak.

Po zakończeniu sesji w gmachu Uniwersytetu odbyły się wykłady otwarte o polityce językowej w UE. Stanowiły one, wraz z nadaną im formułą konferencji, nową inicjatywę studium. **(nad)**

### Wykłady otwarte

W Collegium Novum UAM w Poznaniu odbyły się, przygotowane przez Podyplomowe Studium Interlingwistyki UAM, wykłady otwarte nt. polityki językowej w Unii Europejskiej.

Ta nowa inicjatywa w ramach studium miała na celu przedstawienie środowisku poznańskiemu, nie tylko akademickiemu, sytuacji językowej i problemów związanych z komunikacją w UE, możliwych rozwiązań, wśród których występuje idea zastosowania esperanta, a także ukazanie poprzez ten język ciekawych faktów lingwistycznych.

Wykład wiodący, będący syntetycznym przeglądem sytuacji językowej UE, wygłosiła europoseł Małgorzata Handzlik. Istvan Ertl (Luksemburg) – tłumacz UE – zanalizował podstawowe dane statystyczne nt. tłumaczenia w UE. Dr Detlev Blanke (Niemcy) przedstawił możliwe scenariusze rozwiązania problemu komunikacji językowej w UE i związane z nimi problemy.

Cześć drugą wypełniła dyskusja na podium, dotycząca komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej, prowadzona przez dr. Zbigniewa Galora. **(nad)**



# Więcej sprawności



W wrześniu tego roku w Ośrodku Rehabilitacyjno – Wypoczynkowym „Wielspin” w Wągrowcu, położonym w malowniczej okolicy nad Jeziorem Durowskim, odbył się obóz rehabilitacyjno-rekreacyjny dla studentów niepełnosprawnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Organizatorem obozu było Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM Poznań, jednak jego przygotowanie i przeprowadzenie byłoby niemożliwe bez pomocy finansowej i przychylności władz uniwersytetu, Stowarzyszenia Studentów Niepełnosprawnych UAM Poznań „Ad Astra”, a także dzięki uzyskaniu przez uczestników dofinansowania ze strony Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W rezultacie do Wągrowca przyjechało 18 studentów naszej uczelni posiadających orzeczenie o niepełnosprawności. Kadre obozu tworzyło dwóch pracowników Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM Poznań – mgr Lucyna Szudzińska oraz mgr Jakub Wieczorek. Cele obozu obejmowały stworzenie dla studentów niepełnosprawnych warunków do prowadzenia wszechstronnej rehabilitacji, a przez to poprawienie stanu ich zdrowia oraz podniesienie poziomu kultury fizycznej. Dodatkowo, w trakcie przygotowań do wyjazdu skoncentrowano się na stworzeniu programu obozu, który pozwoliłby na zapoznanie studentów niepełnosprawnych z różnymi, dostępnymi dla tej grupy osób formami aktywności ruchowej, rekreacji i turystyki, jak również na ich włączenie do aktywnego uczestnictwa w życiu akademickim, w myśl szeroko rozumianej integracji.

Każdy uczestnik na początku obozu został przebadany przez lekarza ośrodka i w zależności od posiadanego rodzaju niepełnosprawności zakwalifikowany na odpowiednie zabiegi usprawniające. Plan dnia obejmował zatem poranną gimnastykę, przedpołudniowe zabiegi rehabilitacyjne prowadzone przez specjalistów w dziedzinach kinezyterapii (terapia ruchem), fizykoterapii (przy użyciu bodźców fizykalnych różnego typu) oraz hydro-

terapii (rehabilitacja w środowisku wodnym). Godziny popołudniowe oraz wieczorne zdominowane zostały przez zajęcia o charakterze rekreacyjno-sportowym oraz turystycznym, realizowane przez kadre obozu.

Wśród dyscyplin sportowych uczestnicy mogli spróbować swoich sił i podnieść umiejętności z zakresu pływania, tenisa stołowego, kajakarstwa, badmintonu, kręgli oraz poznać nowe, atrakcyjne formy aktywności ruchowej, np. krokiet. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia ogólnorozwojowe na siłowni. Natomiast w czasie wolnym studenci korzystali z wypożyczalni rowerów. Przeprowadzono turnieje tenisa stołowego oraz kręgli, stojące na dosyć wysokim poziomie i wywołujące wśród uczestników obozu niemałe emocje. Zmagania tenisistów stołowych zakończyły się sukcesem studenta II roku politologii Huberta Rąbiegi, zaś na kręgielni bezkonkurencyjną okazała się Sylwia Chojan z IV roku filozofii.

Równie bogaty okazał się program turystyczny obozu. Duże zainteresowanie wzbudziła wycieczka po okolicach Wągrowca. Oprócz tego odbyła się wycieczka do Biskupina, połączona z uczestnictwem w Festynie Archeologicznym na terenie skansenu.

Obóz rehabilitacyjno-rekreacyjny dla studentów niepełnosprawnych UAM Poznań należy zatem uznać za bardzo udany. W trakcie dwóch tygodni spędzonych w Wągrowcu osiągnięto wszystkie zakładane wcześniej cele, a także wykazano wielkie zapotrzebowanie na organizację tego typu imprez.

Trzeba dołożyć starań, aby także inne uczelnie poszły śladem poznańskiego Uniwersytetu i stworzyły studentom niepełnosprawnym możliwość uczestnictwa w obozach podobnego typu.

**Adam Barabasz**

Wągrowiec  
2006



# Konkurs dla studentów UAM Sprawni w angielskim

Studium Nauczania Języków Obcych zakończyło trzecią edycję Olimpiady Języka Angielskiego dla studentów UAM. Do części finałowej przystąpiło 30 osób i to oni stoczyli walkę o zwycięski laur.

W trakcie 2-stopniowych eliminacji uczestnicy tradycyjnie musieli rozwiązać testy gramatyczno-leksykalne, odpowiedzieć na pytania dotyczące przeczytanego tekstu a ponadto wykazać się znajomością nowo powstałych w języku angielskim hasel kulturowych (np. netiquette, screenager, docusoap). Swobodna, piętnastominutowa rozmowa każdego z uczestników z komisją konkursową pozwoliła na ocenę sprawności komunikatywnych finalistów. Wykładowcy byli pod wrażeniem nie tylko znakomitego opanowania języka obcego, ale także erudycji, kultury słowa i mnogości zainteresowań młodych ludzi. To nieklamana przyjemność móc obcować z młodzieżą o tak wszechstronnej wiedzy i potrafiącą dzielić się tą wiedzą w języku obcym – powiedział jeden z członków komisji.

Niestety, dla większości studentów język Szekspira jest nadal językiem bardzo obcym, kojarzonym z kursem, który należy zaliczyć w indeksie. Sądziłyśmy, że idea olimpiady rozbudzi większe zainteresowanie językiem angielskim i po raz kolejny uświadomi młodym ludziom rangę tego języka we współczesnym świecie. Z żalem konstatujemy, że tak się chyba nie stało. Spośród bowiem 200 studentów, którzy wczesną

wiosną entuzjastycznie zadeklarowali swój udział w konkursie, przed specjalnie przygotowaną dla nich dużą aulą w Collegium Physicum na Morasku, pojawiło się zaledwie 60. A przecież uwieńczone nagrodami piękne współzawodnictwo powinno stanowić dla młodzieży okazję do sprawdzenia własnych kwalifikacji i tym samym własnej atrakcyjności na coraz trudniejszym rynku pracy. Taki też był wydźwięk słów prorektora, prof. Kazimierza Przyszczypkowskiego, skierowanych do laureatów podczas uroczystości wręczenia im nagród 14 czerwca.

Zwycięski laur przypadł Karolowi Włodarczakowi z II roku politologii. Drugą nagrodę przyznano ex aequo Piotrowi Chochołowi (I rok politologii), Wojciechowi Olejnikowi (III rok matematyki) i Hannie Ziarkowskiej (II rok etnologii), którzy tylko jednym punktem wyprzedzili Katarzynę Paczkowską z II roku stosunków międzynarodowych.

Dla laureatów Rektor UAM ufundował atrakcyjne nagrody, a wydawnictwa Macmillan, Longman, Oxford, oraz księgarnie językowe Omnibus i Kapitałka przekazały 15 finalistom najnowsze pozycje książkowe.

**Ewa Elandt-Jankowska**

Dla większości studentów język Szekspira jest nadal językiem bardzo obcym.

wydarzenia

## Angliści w naukowych kołach

Młodzi angliści dzielą się w Instytucie Filologii Angielskiej tradycyjnie na dwie grupy: literaturoznawców i językoznawców. Jednych od drugich można odróżnić, na przykład, metodą „na oko” lub metodą „na przynależność”.

„Na oko”, odpowiednio, można próbować rozpoznać ich po chodzie (niespieszny, w przypadku badacza średniowiecznej literatury angielskiej, energiczny, w przypadku składniowca badającego świeże dzieła Chomsky’ego) czy też lekturach: tomik Emily Dickinson w rękę może wskazywać na literatkę, rozprawa Steven’a Pinker’a natomiast na lingwistkę. Często jednak metoda ta jest zawodna.

Pozostaje nam wtedy następująca metoda „na przynależność”: językoznawcy należą do kilku sekcji Koła Naukowego Anglistów reprezentujących ich szczegółowe zainteresowania.

- Najnowsza grupa zajmuje się psycho- i neurolingwistyką
- Istnieją poza tym od dawna niezwykle produktywne koła składniowe Syn&Sin i fonetyczno-fonologiczne Phon&Phon.
- Literaci skupiają się w dwóch klubach literackich, amerykańskim i brytyjskim. Zajmują się w nich analizą tekstów literackich, czasem przygotowują niezwykle udane przedstawienia teatralne lub dyskutują na tematy związane z literaturą. Obydwie grupy przyciągają swoim urokiem i zdolnościami rzesze uczonych

z innych uniwersytetów, również zagranicznych, którzy przedstawiają swoje prace na spotkaniach Koła.

- Należy również wspomnieć, że istnieją:
  - sekcje miłośników historii języka angielskiego, translologii
  - oraz leksykografii i leksykologii.

Historia KNA sięga pierwszego naboru studentów na poznańską anglistykę w październiku 1966 roku. Rozpoczęły wtedy działalność dwie sekcje: językoznawcza i literacka, a opiekę nad nimi roztoczyli profesorowie Jacek Fisiak oraz Henryk Zbiński.

W czasach „nowożytnych”, czyli od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego już wieku, działalność Koła nabrała tempa i rozmachu, głównie dzięki dzisiejszej szefowej Instytutu Filologii Angielskiej, prof. Katarzynie Dziubalskiej-Kolaczyk. Pod jej energetycznym wpływem z lingwistycznego „morza” wyemancypowali się najpierw entuzjaści angielskiej fonetyki i fonologii powołując bractwo Phon&Phon, do którego nieśpiesznie acz konsekwentnie dołączały kolejne specjalistyczne sekcje.

O aktywności Koła może przekonać się każdy, kto wejdzie na stronę domową IFA. Znajdzie tam tematy spotkań z ostatnich dwóch lat.

**Opiekun:** prof. UAM dr hab. Przemysław Tajsner  
**Przewodniczący:** mgr Bartosz Wiland



# Przez niemiecką granicę

Na zaproszenie niemieckich kolegów z Uniwersytetu w Poczdamie w dniach 6–7 października w Berlinie przebywała grupa sześciu studentów politologii. Współpraca obu uczelni ma już długą tradycję, od sześciu lat odbywają się bowiem majowe seminaria w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Mikuszewie (przy okazji ustalono termin kolejnego spotkania).



Impulsem do zorganizowania wyjazdu była 15. rocznica podpisania przez zjednoczone Niemcy i Polskę Układu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy oraz chęć dyskusji nad przyszłością stosunków pomiędzy państwami.

Po raz pierwszy zamiast wygłaszania referatów studenci dyskutowali nad wyznaczonymi punktami tematycznymi. Najwięcej emocji wywołała próba określenia przeszkód stojących przed Polską i Niemcami na drodze do poprawienia stosunków. W debacie pojawiały się między innymi kwestie związane z Centrum Przeciw Wypędzeniom, działalnością Eriki Steinbach, Gazociągiem Północnym, zwrotem mienia niemieckiego pozostawionego w Polsce, relacjami euroatlantyckimi i polityką wobec Ukrainy i Rosji.

Niektórym niemieckim studentom nie była znana osoba szefowej Związku Wypędzonych i dziwili się, że jej postać wywołuje tak wielkie emocje po wschodniej stronie Odry. Uspokajając stronę polską, mówili również, że ta przecenia możliwości owej pani. Młodzi ludzie podkreślali zdecydowanie, że ochłodzenie w polsko-niemieckich stosunkach to problem polityków, na poziomie kontaktów pomiędzy obywatelami wszystko przebiega bowiem bez problemu.

Podczas dyskusji nad pomysłami na przełamanie im-

pasu w procesie przyjmowania Konstytucji Europejskiej, padały bardzo ciekawe propozycje. Za najlepszą uznano przygotowanie mniej obszernego dokumentu, który na kilku stronach regulowałby najważniejsze dla przyszłości Unii Europejskiej zagadnienia bez użycia technokratycznego języka.

Oprowadzając po kampusie uniwersyteckim, prof. Jochen Franzke pokazał uczestnikom seminarium budynek, który, postawiony jeszcze w czasach III Rzeszy, po wojnie służył za kwaterę marszałkowi Żukowowi, obecnie często wykorzystywany jest przez filmowców. W czasie wolnym prof. Bogdan Koszel oprowadził studentów szlakiem najważniejszych zabytków Berlina. Duże zainteresowanie wzbudziła kontrowersyjna wystawa zorganizowana przez niemiecki Związek Wypędzonych, miejsce, w którym stał bunker Hitlera oraz... salon Bugatti.

Kilkoro niemieckich i polskich uczestników poznało się już podczas konferencji w Mikuszewie w maju tego roku. Wszyscy oczekują kolejnego spotkania, a działalność polityków sprawia, że z pewnością znajdą się tematy do dyskusji. Po raz kolejny studenci udowodnili, że ich doskonałe stosunki rozwijają się niezależnie od zawirowań pomiędzy rządami obu krajów.

**Adam Barabas, Marcin Piechocki**

wydarzenia



# Instytut ma 30 lat



**W**Auli Wydziału Nauk Społecznych 7 października odbyła się uroczystość z okazji 30-lecia Instytutu Kulturoznawstwa. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: Prorektor Marek Kręglewski, Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, Dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Jacek Bartkowiak.

Kulturoznawstwo w ciągu ostatnich 30 lat przeszło drogę od liczącego zaledwie 20 studentów kierunku do jednostki, którą, jak zauważyła dr Teresa Gierszewska, dyrektor ds. studenckich, porównywać można pod

względem liczebności studentów do małego wydziału. Podkreślano również zasługi kadry naukowej, która dzięki swojemu zaangażowaniu nie tylko przyczynia się do rozwoju Instytutu, lecz także wpływa na życie kulturalne Wielkopolski.

W trakcie sesji uhonorowani zostali Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego założyciele Instytutu Kulturoznawstwa: dr Krzysztof Kostyrko – pierwszy dyrektor, prof. Jerzy Kmita – drugi dyrektor oraz prof. Krystyna Zamiara, wieloletni dyrektor do spraw naukowych. **mz**

## Od eksperymentu – do naukowej dyscypliny



Z prof. dr. hab.  
Jackiem Sójką  
– Dyrektorem Instytutu  
Kulturoznawstwa  
rozmawia  
Magdalena Ziółek

### ● Co z perspektywy ostatnich 30 lat uznalby Pan za największy sukces poznańskiego kulturoznawstwa?

– Za największy sukces uznalbym fakt, że eksperymentalny kierunek studiów, jakim było początkowo kulturoznawstwo, w ciągu ostatnich 30 lat stał się pełnoprawną dyscypliną naukową. Jesienią 2005 roku decyzją Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych kulturoznawstwo wpisane zostało na stosowną listę, co sformalizowało jej obecność w polskiej nauce. W praktyce oznacza to, że po uzyskaniu uprawnień, można będzie nadawać stopnie doktora i doktora habilitowanego właśnie z kulturoznawstwa. Dzisiaj kulturoznawstwo jest bardzo popularnym kierunkiem studiów, mającym także swoje odpowiedniki za granicą, ale także jest to dynamicznie rozwijająca się dziedzina badań.

### ● Czy można porównywać kulturoznawstwo to sprzed 30 lat z dzisiejszym. Jakie najważniejsze zmiany nastąpiły w ciągu ostatnich lat?

– Wtedy kształciliśmy grupę 20 studentów, dzisiaj przyjmujemy na studia stacjonarne ponad 100 osób, nie mówiąc o studiach zaocznych. Także zakres zagadnień, zarówno w obrębie dydaktyki, jak i badań, jest nieporównywalnie szerszy. Doszły takie nowe dziedziny jak: badania kultury masowej, studia nad rozwojem mediów, badania nad kulturą współczesnego miasta, etyczna refleksja nad gospodarką. Kulturoznawstwo opisuje to wszystko, co dokonuje się na naszych oczach, co zmienia się w procesie transformacji społecznej i gospodarczej.

### ● Jakimi jeszcze osiągnięciami może poszczycić się kulturoznawstwo poznańskie?

– Dorobek naukowy prezentowany jest na wystawie książek. Trudno byłoby teraz wymienić wszystkie publikacje napisane przez naszych pracowników albo wszystkie osoby, które uzyskały stopnie i tytuły naukowe. Co roku uzyskujemy szereg nagród rektorskich, zaś w bie-

żącym jedna z publikacji otrzymała nagrodę Ministra. Nasi studenci wyjeżdżają do innych miast, zaś my gościmy studentów z Polski i Europy. Goście chwalą nasz program i naszych wykładowców. W sumie nasz program studiów uważany jest często za wzorcowy. Otrzymaliśmy także akredytację środowiskową.

### ● No właśnie, jaką rolę przypisuje Pan działalności SSAK-a, czyli Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Kulturoznawstwa?

– Wizerunek Instytutu budują także, a może przede wszystkim, nasi absolwenci, którzy nie tylko dobrze nas wspominają, lecz także przysyłają tutaj swoje dzieci na studia. Myślę, że następny zjazd będzie przygotowany przez to właśnie stowarzyszenie. Liczymy także na bardziej praktyczne rezultaty. Studenci poszukują miejsc, gdzie mogliby odbywać praktyki zawodowe. Mając wsparcie takiej sieci absolwentów, łatwiej mogliby taki kontakt nawiązać.

### ● Mówimy tutaj o absolwentach. Czy może Pan powiedzieć zatem, kogo kształci kulturoznawstwo? Jak absolwenci wypadają na rynku pracy?

– Wypadają bardzo dobrze. Wiedza, którą dysponują, jest wprawdzie bardzo ogólna, ale to właśnie jest ich siłą. Na rynku pracy nigdy nie wiadomo, które konkretne umiejętności są pożądane w danej chwili i co będzie za miesiąc. Wydaje mi się, że bardziej liczy się ogólne otwarcie na wiedzę, wykształcenie, które umożliwi dostosowanie się do wciąż zmieniającej się sytuacji. Nasza oferta dydaktyczna zawiera takie przedmioty, które umożliwiają twórcze dostosowanie się do sytuacji. Nasi absolwenci pracują nie tylko w mediach – równie otwarty jest dla nich obszar gospodarki.

### ● Zatem, jakie plany na przyszłość?

– Wprowadzamy właśnie studia dwustopniowe (3 + 2), co wiąże z pewnymi zmianami w programie. Chcemy także ubiegać się o uprawnienia do doktoryzowania z kulturoznawstwa. Zamierzamy także polepszyć warunki lokalowe Instytutu, utworzyć nowe specjalności, kształcić młodą kadre, a więc plany są w pewnym sensie typowe dla ośrodków badawczych, które rzetelnie myślą o przyszłości.

*Dziękuję za rozmowę*





Uczone ulice

# Kawalarz

Jego nazwisko niewiele mówi przeciętnemu studentowi. Jeśli już kojarzone, zwykle od razu łączone bywa z nazwiskiem postaci o wiele sławniejszej. Bo całe badawcze losy **ks. prof. Szczęsnego Dettloffa** nierozdzielnie związane były z twórczością wybitnego rzeźbiarza Wita Stwosza (czy, jak wolał mówić sam bohater, Wita Stosza).

Szczęśny Dettloff urodził się 5 października 1878 roku w rodzinie mistrza tapicerskiego Wiktora. Jego matką była Honorata z Drobińskich. Do szkoły publicznej i gimnazjum uczęszczał w rodzinnym Nakle nad Notecią. Podobnie jak wielu polskich rówieśników, pociągała go idea walki z zaborcą. W gimnazjum został nawet prezesem Koła Młodzieżowego imienia Tomasza Zana. Ponieważ od dzieciństwa czuł powołanie do stanu duchownego, w 1896 roku opuścił Nakło, by kontynuować naukę w seminariach w Poznaniu i w Gnieźnie. W pierwszej stolicy Polski kontynuował tajną działalność zostając kierownikiem koła oświatowo-politycznego w seminarium. Po święceniach w 1901 roku ponownie przeprowadza się do Poznania, gdzie zostaje wikariuszem w katedrze i kapłanem biskupa pomocniczego poznańskiego. Dziewięć lat później rozpoczyna studia uzupełniające na niemieckojęzycznych uczelniach.

W okresie od 1910 do 1913 roku zajmuje się historią sztuki, muzykologią oraz archeologią na Uniwersytecie w Monachium. Następnie przenosi się do Berlina i Wiednia, gdzie poszerza swą wiedzę w zakresie historii sztuki. Właśnie wtedy ukierunkują się jego zainteresowania badawcze, w których najważniejszą rolę, obok holistycznej historii sztuki średniowiecznej i konserwacji zabytków, odgrywać będzie twórczość autora Ołtarza Mariackiego.

W 1914 roku Szczęśny Dettloff broni w Wiedniu pracę doktorską „Der Entwurf von 1488 zum Sebalusgrab”. Po powrocie do Poznania wykorzystuje zdobytą wiedzę jako kierownik Galerii Muzeum im. Mielżyńskich. W okresie I wojny światowej prowadzi zajęcia z historii sztuki sakralnej w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie. Współuczestniczy w tworzeniu Szkoły Zdobniczej, Konserwatorium Muzycznego i przede wszystkim Wszechnicy Poznańskiej, której profesorem nadzwyczajnym zostaje w 1919 roku. Inicjuje akcję inwentaryzacyjną zabytków wielkopolskich. Obejmuje również funkcję kierownika Muzeum Wielkopolskiego, którą pełni przez

szereg lat. Od momentu powstania naszej Alma Mater wykłada historię sztuki średniowiecznej. W latach 1918–1958 (z przerwą w okresie 1953–1956) pełni funkcję kierownika Katedry Historii Sztuki. W roku 1924 zostaje profesorem zwyczajnym. Na początku II wojny światowej zostaje wysiedlony i pracuje jako urzędnik w Nowym Targu. W latach 1944–45 prowadzi wykłady z historii sztuki na tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Częstochowie.

Po wojnie wraca do Poznania. Słynne było jego zamilowanie do przesiadywania w poznańskich kawiarniach, gdzie lubił pracować. Aktywnie działa w PAN, tworzy Komisję Historii Sztuki PTPN. Lata pięćdziesiąte przynoszą mu jednak gorzkie rozczarowanie. Jak pisał jego uczeń Eugeniusz Iwanoyko: „Cechą osobowości ks. prof. Dettloffa, jedyną mu powszechny afekt i sympatię, było poczucie humoru, co stanowiło przedmiot wielu anegdot i ocieplało pogodnym uśmiechem jego spojrzenie, co nie każdemu przypadło do smaku, a stać się miało powodem dotkliwej życiowej porażki”. Znany z ciętego języka profesor zostaje zmuszony do wcześniejszego przejścia na emeryturę w 1953 roku, po tym, jak nieopatrznie wygłosił kawał polityczny (dla niektórych do dziś pozostaje kwestią dyskusyjną, czy Dettloff w ogóle tenże dowcip opowiedział).

Separacja od uwielbiających go studentów (zwanych go żartobliwie „Stwoszologiem”), źle wpływa na samopoczucie profesora, pogłębiają się jego kłopoty ze wzrokiem. Nie powraca do zdrowia nawet, gdy na fali „odwilży” 1956 roku ponownie obejmuje kierownictwo Katedry Historii Sztuki. W 1957 roku otrzymuje tytuł Honorowego Obywatela Poznania. Umiera 4 listopada 1961 roku.

Do najważniejszych z ok. 160 prac w jego dorobku należą: „Wit Stosz czy Hans Brandt” (1929), „Stwosz, Stosz, Stoss” (1933), „Wit Stosz, jego życie i twórczość” (1954) oraz monumentalne dzieło, nad którym pracował do śmierci „Wit Stosz” (1961). Imię prof. Dettloffa upamiętnia jedna z ulic na poznańskim Różanym Potoku, a także doroczna nagroda przyznawana obiecującym naukowcom przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki, której był fundatorem. Jak podkreślał Eugeniusz Iwanoyko: „Jeżeli miarą człowieka jest nie władza, jaką ma nad innymi, lecz wpływ, jaki ma na innych, to ks. prof. Dettloff był jednostką wybitną”.

**Ewa Woznińska**

ku pamięci

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 10 (157) • październik 2006



**P**odkreślając u progu nowego roku akademickiego najważniejsze dla uczelni zadania, rektor, prof. Stanisław Lorenc podkreślił między innymi konieczność podjęcia tych działań w życiu Uniwersytetu, które wynikają z Ustawy o szkolnictwie wyższym.

– Do zagadnień istotnych należą: – dodał – sposób

zatrudniania pracowników uczelni, budowanie kadry naukowo-dydaktycznej, porządkowanie studiów niestacjonarnych.

Rozmawiamy o tym z rektorami odpowiedzialnymi na uczelni za te sfery działania.

Edukacja – usługa jak każda inna

# Indeks na umowie?

Z prof. Januszem Wiśniewskim, prorektorem UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz



● **Panie profesorze w szacowne i uświęcone tradycją związki między uczonymi a nauczonymi, między mistrzami a studentami zdają się wkraczać całkiem nowe relacje. Biznesowe. Czy to prawda?**

– Tak to niekiedy wygląda, choć powiem, że nie zawsze mi się to podoba. Uczelnia nie jest fabryką produkującą buty, gdzie zysk lub jego brak widoczny jest od razu; nic dziwnego, że z trudem poddaje się zasadom panującym w biznesie. Cała idea uniwersytetu polega na tym, że dopóki nauka jest bezpłatna – dostęp do niej zapewniony przez konstytucję, nie są wymagane żadne inne uregulowania. Jeżeli natomiast wprowadzimy, czy chcielibyśmy wprowadzić odpłatność – wtedy rzeczywiście nauczanie stanie się usługą świadczoną czy nawet sprzedawaną na rzecz kontrahenta. Na razie tego nie ma.

● **Ale nie do końca jest to prawdą, ponieważ już teraz istnieje duża grupa studentów opłacających swoją edukację także w szkołach publicznych.**

– Tak, to dotyczy jednak wyłącznie kształcenia w trybie tak zwanym niestacjonarnym. Ustawa mówi, że uczelnia może pobierać odpłatność; Senat określa szczegółowo za co i jak. Teraz trzeba ustalić konkretne tryby. Jesteśmy w trakcie przygotowywania umów.

● **Te umowy to „kupno–sprzedaż”?**

– Stanowią one dla uczelni duży problem, nad którym intensywnie pracujemy. Chodzi o to, aby umowa wynikająca z założeń ustawy zawierała jej ducha, a niekoniecznie była zbyt szczegółowa. To ma być umowa, która gwarantuje wykonanie usług edukacyjnych, z jednej strony, a z drugiej zaś nakłada obowiązki finansowe na studenta–płatnika.

● **Komu na tym bardziej zależy? Uczelni czy studentom?**

– Nie tylko studentom, choć usiłuje się to podkreślać. Zależy również i nam. Od czterech lat borykam się z egzekwowaniem terminowej płatności czesnego. To nie idzie sprawnie. Na uczelniach prywatnych tryb rewindykacji jest prosty: nie płacisz – skreślamy. U nas dotąd nie, ale po podpisaniu umowy sytuacja się odmieni. Nieopłacenie czesnego będzie zerwaniem kontraktu.

● **Nie do końca rozumiem. Bo o ile łatwo ustalić czy student płaci, czy nie, to jak określić, na ile uczelnia wywiązuje się z umowy? Ona ma kształcić, wykształcić, jak to zmierzyć?**

– To nie jest tak, umowa nie może dotyczyć tego, ile my, myślę o uczelni, studenta nauczymy.

● **Ma więc go „tylko uczyć”? To dość niekonkretne.**

– Umowa ma określić, jakie czynności edukacyjne, wynikające z programu studiów, mają być podjęte i wykonane.

● **To też wcale takie proste nie jest...**

– Gdyby było, ministerstwo po prostu podałoby wzór umowy. Tymczasem swoją koncepcję wypracować musi każda ze szkół. Takie jest prawo.

● **Jakim studia niestacjonarne są dla uczelni pożytkiem? Finansowym, prestiżowym?**

– Te studia z założenia nie mogą przynosić zysku. To jest działalność non profit.

● **Czyli nie do końca prawdą jest opinia, że uczelnie rozwijają, niekiedy nadmiernie, studia niestacjonarne po to, żeby zarobić?**

– Zarabiać na nich nie możemy, nie możemy mieć zysku. Możemy pobierać opłaty, które przeznaczone będą na płace, czynsz za lokale itp. Ale zysku z tego w myśl ustawy być nie może. I nie będzie. Owszem, jest to sposób na uzupełnianie dochodów nauczycieli akademickich. Ale pamiętać trzeba, że oni zarabiają więcej, wykonując ciężką, dodatkową pracę w czasie, gdy inni odpoczywają, czytają, bawią się.

● **A studenci niestacjonarni? Co dla nich jest plusem, co minusem?**

– Plusem jest bezsprzecznie to, że mogą naukę łączyć z pracą. Ludzie są biedni. A studiowanie stacjonarne (nie licząc zwolnienia z czesnego) nie jest przecież darmowe. Inny powód to chęć szybszego podjęcia pracy tak, aby w chwili uzyskania dyplomu mieć jakieś doświadczenie. Możliwość studiowania w tym trybie otwiera możliwości także tym, którzy w normalnej rekrutacji nie uzyskali indeksu. Minusem zaś jest to, że sam tryb jest niedogodny. Zajęcia odbywają się w dni wolne, są długie, nie pozostawiają czasu i możliwości na włączenie się w życie środowiska akademickiego. A to też ważne.

● **Jak to rozwiązać?**

– Najprościej byłoby studia wydłużyć i inaczej je zorganizować. Zjazdy mogłyby odbywać się rzadziej, za to trwać kilka dni. Wtedy i uczyć się byłoby łatwiej, i poczuć środowisko też by można.

*Dziękuję za rozmowę*



# Nowe podejście do dydaktyki?

## Uczony na etacie?

Z prof. Bogusławem Mrozem, prorektorem odpowiedzialnym za rozwój kadr na UAM rozmawia  
Jolanta Lenartowicz



*To zdaje się być normalną koleją rzeczy, jeżeli dobry student wykaże się swoimi umiejętnościami, zdolnościami, świetnie napisze i obroni pracę, ukończy studia doktoranckie zdobyciem tytułu, to drzwi uczelni stają przed nim otworem. Może liczyć na etat.*

### ● Jak wygląda to przejście z nauczanego w nauczającego czy nawet w naukowca? Na etacie. Co to znaczy etatowy pracownik uczelni? To już jest uczony?

– Tak, to wchodzenie do grona kadry uczelnianej jest problemem i w dodatku problemem nie przez wszystkich rozumianym. Czasy się zmieniły i o pracę trudniej. Uczelnia przyjmuje przede wszystkim takich młodych ludzi, o których ubiegają się konkretne wydziały, specjalności. Rozwijając się, potrzebują one osób do prowadzenia zajęć. Należą na to, by zatrudnić.

### ● Czyli potrzebni są przede wszystkim dydaktycy, nauczyciele?

– Prawdę mówiąc, wolalbym, aby to uzasadnienie było bardziej naukowe, wynikające z założeń badawczych, strategii uczelni, która podkreśla wyróżniane przez nas priorytety. Jesteśmy jednak uczelnią publiczną, która musi odpowiadać na zapotrzebowanie środowiska, która jest też przecież szkołą i ta potrzeba dydaktyki wywiera na procesie kształtowania kadr znaczące piętno.

### ● O pieniądze też chodzi?

– Tu sprawa jest bardziej skomplikowana. Już skończyły się czasy, że liczba godzin „w przeliczeniu” przynosiła konkretne wpływy do kasy uczelni. Teraz tak nie jest. Dostajemy pewną, określoną kwotę (w tym roku na przykład mniejszą) i naszą sprawą jest, jak my ją zagospodarujemy. W związku z tym czeka nas konieczność zmiany w podejściu do nauczania. Zrobiłem na Uniwersytecie taką analizę: wszystkie roczne zsumowane godziny zajęć na studiach dziennych to 650000 godzin! Ale tylko 20 procent z tego to wykłady, zajęcia w prowadzeniu wypadają taniej. Reszta to ćwiczenia, seminaria, konwersatoria – wszystko w małych grupach, czyli zdecydowanie drożej. Gdybyśmy w tej sytuacji chcieli zatrudnić tyle osób, żeby bez problemu zapewnić prowadzenie zajęć, to nie wystarczyłoby nam pieniędzy na pensje. O innych aspektach działania uczelni nie mówiąc.

### ● Co więc?

– Powstaje swoisty konflikt. Niektóre wydziały to rozumieją. Na przykład Wydział Filologii Polskiej i Klasykaczej zaczyna oferować coś, co dopuszcza Ustawa o szkolnictwie wyższym, czyli tak zwane płatne zajęcia nie objęte planem studiów. Młodzież, żeby być lepiej

rozpoznawalna na rynkach pracy, chce „zrobić” wszystkie specjalności. Na to są potrzebne pieniądze. Te, których nie mamy...

### ● Na czym więc konkretnie polegać ma ta odmiana w podejściu do nauczania?

– Zamiast prowadzenia regularnych tak zwanych ćwiczeń, chcielibyśmy bardziej postawić na samodzielną pracę studentów – z jednej strony – i wprowadzić tak zwane godziny kontaktowe (podczas nich student może się spotykać z naukowym opiekunem, porozmawiać, podyskutować). To naszym zdaniem służyć może samodzielności studentów, pracy poszukiwawczej, prawdziwemu studiowaniu.

### ● Panie profesorze, utyskiwanie na zarobki nauczycieli, w tym też i nauczycieli akademickich, jest tak stare, jak... uczelnie. A jednak niezmiennie wysoko ocenia się status nauczyciela szkół wyższych, pracownika naukowego. Jego prestiż wciąż zachęca młodych ludzi do ubiegania się o status pracownika. Prestiż jest na tyle wysoki, że młodzi ludzie bardzo chcą się wiązać z uczelniami. Etatowo.

– Tak, to druga strona medalu; ich presja jest silna. Mamy 1500 doktorantów.

### ● I ilu z nich ma szansę zostać uczonym na etacie?

– Nie wszyscy rzecz jasna mogą zostać zatrudnieni. Średnio biorąc, może to powieść się co drugiemu doktorowi, kończącemu doktoranckie studium. Na etat najczęściej przychodzi się na zasadzie wymiany pokoleń.

### ● Á propos tej wymiany. Jakim trybem się to dokonuje, pomijając oczywiście drogi naturalne: odchodzenie na emeryturę, śmierć? Czy jeśli ktoś został zatrudniony, to może przetrwać na uczelni do emerytury? Co na to nowa ustawa?

– Statut uchwalony w związku z jej wprowadzeniem daje szersze możliwości dostosowywania kadr do potrzeb uczelni i środowiska. Wydziały powoli uczą się tego.

### ● Jak? Wprowadzają jakieś mechanizmy?

– W pewnym sensie sprawdzając przy wsparciu Ustawy o stopniach naukowych i tytułach postępy w rozwoju naukowym. Przyspiesza się rytm zdobywania kolejnych szczebli naukowej kariery. Nowa ustawa i jednocześnie nasz Statut proponują adiunktom 10 lat na zrobienie habilitacji. Jeżeli ktoś uzyskuje dwukrotnie w ciągu roku oceny negatywne – uczelnia może z dalszej współpracy zrezygnować. Nie chcemy doprowadzić do sytuacji, żeby ludzie robili habilitację bardzo późno i długo, nawet do 15 lat, blisko wieku emerytalnego. Powstałby wówczas pewien problem społeczny: zwalniać – nie zwalniać. To są często trudne sprawy.

### ● Zwłaszcza dla tych, którzy są na uczelni za rozwój kadr bezpośrednio odpowiedzialni. Wciąż muszą wybierać.

– Tak, między wizją kadry dynamicznej, sprawnej, mobilnej, szybko „ciągnącej” ku postępowi a sprawami głęboko ludzkimi. Każdy przypadek ogląda się z bliska, rozważa indywidualnie, nie tracąc równocześnie innych wartości.

Dziękuję za rozmowę

# Znajdźcie swoje miejsce wśród nas

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego 2006/2007 odbyła się 2 października 2006 r. o godzinie 10 w Auli Uniwersytetu. Przebiegała według następującego programu:

## Program Inauguracji

- Hymn państwowy – chóry – z organami
- Przemówienie Rektora UAM, prof. dr. hab. Stanisława Lorenca
- „Gaudē Mater” – chóry z organami
- Immatrykulacja studentów I roku studiów
- Przemówienia gości
- Wręczenie Medalu „Palmae Universitatis Studiorum Ponsnaniensis” prof. dr. hab. Julianowi Musielakowi (laudacja dziekana)
- Przemówienie Przewodniczącego Zarządu Samorządu Studentów UAM
- Wykład inauguracyjny prof. dr. hab. Huberta Orłowskiego pt. „Jak (nie) naprawiać stereotypów narodowych”.

## Powitania

Otwierając uroczystość inauguracji roku akademickiego 2006/2007 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, perle wśród znakomitych uczelni akademickich Poznania, niosącej spuściznę Akademii Lubrańskiego oraz tradycję Uniwersytetu Wazów i Sobieskiego, JM Rektor prof. Stanisław Lorenc powitał gości:

- Bardzo się cieszę z tak licznej Państwa obecności, Serdecznie witam Wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Marka Ziółkowskiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Stefana Jurge, Prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. Andrzeja Legockiego, gospodarzy województwa wielkopolskiego i stołecznego miasta Poznania, a wśród nich:
  - Marka Woźniaka – marszałka województwa wielkopolskiego,
  - Ryszarda Grobelnego – prezydenta miasta Poznania,
  - Jana Grabkowskiego – starostę powiatu poznańskiego,
  - Ewę Krzyżanowską-Walaszczyk – wicewojewodę wielkopolskiego,
  - Zbigniewa Czerwińskiego – przewodniczącego sejmiku województwa wielkopolskiego,
  - Grzegorza Ganowicza – przewodniczącego Rady miasta Poznania,
  - Grzegorza Wasielewskiego – przewodniczącego Rady Powiatu poznańskiego,
  - Jego Ekscelencję Księdza Biskupa, prof. Marka Jędraszewskiego,
  - Jej Ekscelencję Ambasador RPA w Polsce, panią Febe Potgieter-Gqubule,
  - Konsula i Ministra Pełnomocnego Federacji Rosyjskiej, pana Władimira Kuzniecowa.

Gaudeamus  
igitur





Na uroczystości obecni byli i zostali serdecznie powitani rektorzy uczelni akademickich Poznania:

- prof. Grzegorz Bręborowicz – rektor Akademii Medycznej,
- prof. Adam Hamrol – rektor Politechniki Poznańskiej,
- prof. Witold Jurek – rektor Akademii Ekonomicznej,
- prof. Tadeusz Rychlewski – rektor Akademii Wychowania Fizycznego,
- prof. Erwin Wąsowicz – rektor Akademii Rolniczej, oraz prorektorzy uczelni akademickich Poznania:
- prof. Halina Lorkowska z Akademii Muzycznej,
- i prof. Andrzej Wielgosz z Akademii Sztuk Pięknych.

### Serdecznie powitani zostali:

- Przewodniczący Rady Nauki w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Michał Szulczewski,
- Prezes Oddziału PAN w Poznaniu, prof. Jan Węglarz,
- Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. Jacek Wiesiołowski,
- Dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu, prof. Andrzej Sakson,
- Dyrektor Departamentu Uznawalności w Ministerstwie Edukacji, dr Bogusław Szymański,
- dr Janine Nuyken – wiceprezydent Europejskiego Uniwersytetu Viadrina,
- byli Rektorzy Uczelni Poznańskich.

Tradycyjnie w uniwersyteckiej inauguracji uczestniczyli:

- Parlamentarzyści, reprezentujący Ziemię Wielkopolską w Parlamencie Europejskim, w Senacie i Sejmie,
- członkowie Korpusu Honorowych Konsulów w Poznaniu,
- Rektorzy Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych,
- Prorektorzy polskich uczelni publicznych,
- działacze samorządowi: prezydenci miast, starostowie, burmistrzowie i wójtowie oraz radni miasta Poznania.

Zostali oni powitani z szacunkiem, podobnie jak i Jarosław Lange – Przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, Marian Król – Prezydent Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego, kierownictwo Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zwyczajem uniwersyteckich inauguracji jest uczestnictwo w niej byłych rektorów. I w tym roku przybyli:

- prof. Benon Miśkiewicz,
- prof. Zbigniew Radwański,
- prof. Franciszek Kaczmarek,
- prof. Jacek Fisiak,
- prof. Bogdan Marciniak,
- prof. Jerzy Fedorowski,
- prof. Stefan Jurga.

*Witam duchownych (w tym przeora oo. dominikanów o. Pawła Kozackiego i duszpasterza środowiska akademickiego o. dr. Jana Górę, przedstawicieli instytucji państwowych, sądownictwa i zakładów pracy.*

*Serdecznie witam Doktora Honoris Causa naszej uczelni, prof. Stefana Stuligrosza.*

*Witam członków Konwentu Godności Honorowych, byłych Prorektorów Uniwersytetu, Dyrektorów centrów uniwersyteckich, Dyrektorów jednostek poza – i między-wydziałowych.*

*Witam wszystkich zebranych tu Profesorów i Pracowników Uniwersytetu, a szczególnie ciepło Studentów, a w tym tych, którzy po raz pierwszy uczestniczą w inauguracji roku akademickiego – powiedział rektor, prof. Stanisław Lorenc.*

Poinformował też, że podziękowania za zaproszenie na uroczystość wraz z życzeniami nadesłali m.in. Prezydent, Premier, Marszałek Sejmu i Senatu RP oraz Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego.

### Chwila pamięci

Inauguracja roku skłania do przywołania pamięci tych, którzy odeszli w minionym roku na zawsze z uniwersyteckiej wspólnoty. Są to:

- pani Stefania FIRLEJ,
- prof. dr hab. Zbigniew LEOŃSKI,
- prof. dr hab. Teresa KROTOSKA,
- mgr Katarzyna MARCINIAK,
- dr Mikołaj MARTYSIUK,
- pan Janusz MAĆZKOWIAK,
- dr hab. Czesław PEST,
- prof. dr hab. Andrzej REDELBACH,
- doc. dr hab. Józef SOBKOWSKI,
- pan Stefan SZKUDLAREK.

Pamięć tych osób zebrani w auli uczcili chwilą zadumy.

\*\*\*

### Szanowni Państwo

Rozpoczynamy dziś kolejny rok akademicki działalności naszego Uniwersytetu. Zbliżamy się do roku 2011, w którym świętować będziemy 400-lecie ustanowienia



Uniwersytetu w Poznaniu. Czujemy się spadkobiercami uczelni powołanej przez króla Zygmunta III Wazę w 1611 roku.

## W wirze wydarzeń

Miniony rok akademicki 2005/2006 przyniósł wiele ważnych wydarzeń na świecie i w kraju, a także na naszym Uniwersytecie. Należą do nich:

- wybory parlamentarne i prezydenckie, które zaowocowały gruntownymi zmianami we władzach państwa,
- wejście w życie większości postanowień Ustawy z 27 lipca 2005 roku „Prawo o szkolnictwie wyższym”,
- początek realizacji Ustawy o programie wieloletnim „Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2004–2011”,
- rozpoczęcie działalności przez nowo wybrane władze instytutów, wydziałów i uczelni,
- obchody 50-tej rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 r.,
- uchwalenie nowego Statutu i innych ważnych aktów prawnych UAM.

## Zdam tu sprawę

Pragnę złożyć krótkie sprawozdanie z tego, co przyniósł rok akademicki 2005/2006 naszej uczelni.

Kształcenie studentów jest podstawowym zadaniem uczelni. Dzięki niemu Uniwersytet wypełnia swoją misję edukacyjną, sięgającą – poprzez absolwentów – do wieku szkolnego, a nawet przedszkolnego. W minionym roku akademickim uczelnię naszą opuściło z dyplomem magistra ponad 12 tysięcy absolwentów. Nauczaliśmy na 38 kierunkach i ponad stu specjalnościach.

Rekrutacja na studia w roku 2006/2007 prowadzona była prawie wyłącznie na podstawie wyników egzaminu maturalnego. Niestety, pozytywne doświadczenia tego-roczne nie mogą być w pełni wykorzystane w rekrutacji na rok 2007/2008. Przed kilkunastoma dniami weszło bowiem w życie Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej wprowadzające istotne zmiany w zasadach oceny wyników egzaminu maturalnego, co musi wywołać zmiany w uchwalonych już przez Senat Uniwersytetu zasadach rekrutacji w roku przyszłym. O zgodę na takie zmiany będziemy wnioskować do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Na I rok studiów przyjęliśmy 13,5 tysiąca kandydatów, w tym na studia stacjonarne blisko 8 tysięcy osób. Zostali oni wyłonieni z ponad 37 tys. zgłoszeń. W dalszym ciągu obserwujemy bardzo zróżnicowane zaintereso-

wanie poszczególnymi kierunkami studiów. W tym roku najbardziej popularne były: stosunki międzynarodowe, gospodarka przestrzenna, psychologia, turystyka i rekreacja, politologia oraz filologia specj. japonistyka.

***W rozpoczynającym się roku akademickim na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza studiować będzie 54757 osób, w tym na studiach stacjonarnych 31098 osób. To o ponad półtora tysiąca więcej niż w zeszłym roku.***

W kształcenie zaangażowana jest licząca ponad dwa tysiące siedemset osób kadra naukowo-dydaktyczna i dydaktyczna, w której dominujące miejsce zajmuje blisko 700-osobowa grupa profesorów. Proces dydaktyczny wspomagany jest przez prawie 1500 doktorantów.

Jakość kształcenia ocenia Państwowa Komisja Akredytacyjna i Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna. W minionym roku kolejnych 5 kierunków uzyskało ocenę pozytywną PKA, nie było ocen negatywnych ani warunkowych.

Rok akademicki 2005/2006 był okresem intensywnych kontaktów UAM z ośrodkami zagranicznymi. Podpisano kilkanaście nowych umów o współpracy, odnotowano także wzrost wyjazdów, zarówno pracowników naukowych, jak i studentów. Ogółem wyjechało 2060 osób. Na UAM przyjechało 725 naukowców i studentów, głównie z: Niemiec, Rosji, Czech, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii.

## Badania wskaźnikiem sukcesu

Działalność badawcza nauczycieli akademickich to bardzo silna strona naszego Uniwersytetu. Aktywność ta decyduje o pozycji, jaką UAM zajmuje wśród uczelni krajowych i zagranicznych. Na stanowiska nauczycieli akademickich w jednostkach prowadzących kierunki studiów zatrudniane są wyłącznie osoby posiadające co najmniej stopień naukowy doktora. Uzyskanie tego stopnia odbywa się poprzez studia doktoranckie. Uczestniczyły w nich w minionym roku 1484 osoby, w tym 838 osób otrzymujących stypendia doktoranckie. W okresie od 1 października 2005 r. jednostki uniwersyteckie nadały stopień doktora blisko 200 osobom, w tym 138 uczestnikom stacjonarnych studiów doktoranckich. Ta bardzo liczna grupa wypromowanych doktorów prezentuje olbrzymi potencjał naukowy i naszą wspólną powinnością jest troska o wykorzystanie tego potencjału.







W minionym roku pracownicy i doktoranci, a niekiedy także studenci naszej uczelni opublikowali około pięć tysięcy dwieście prac, w tym również w znanym czasopiśmie „Nature”, oraz blisko 300 książek, w tym o zasięgu międzynarodowym, jak monografia prof. Wojciecha Niedbały dotycząca mechowców Afryki Południowej oraz 3-tomowy zbiór dzieł Bronisława Piłsudskiego opracowany przez prof. Alfreda Majewicza, a także książka prof. Jana Sandorskiego „Opieka dyplomatyczna a międzynarodowa ochrona praw człowieka”. Kontynuując tradycję, chciałbym wyróżnić też książkę o charakterze pomocy dydaktycznej. Jest nią ponad 700-stronicowy „Słownik terminów biologicznych” opracowany pod redakcją profesora Jana Strzałko. Gratuluję tych osiągnięć Panom Profesorom.

Publikacje są w dużej części efektem badań prowadzonych w ramach blisko 300 projektów badawczych realizowanych i finansowanych na podstawie umów na kwotę ponad 30 mln złotych. Należy podkreślić osiągnięcia Wydziału Biologii, którego pracownicy są szczególnie aktywni w pozyskiwaniu środków i realizują około 1/4 tych badań.

Z satysfakcją pragnę poinformować, że wskaźnik „sukcesu” w pozyskiwaniu grantów na badania z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wzwyższego w ubiegłym roku oscylował w pobliżu 50%. Ważną pomoc uzyskują też pracownicy i doktoranci ze strony Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, korzystają z nagród naukowych Prezesa Rady Ministrów, a także nagród i stypendiów m. Poznania i Prezydenta m. Poznania. Integracja naukowa poznańskiego środowiska akademickiego znajduje swój wyraz w m.in. w podejmowaniu interdyscyplinarnych projektów badawczych. W bieżącym roku realizowane są 23 projekty wspólnie z pracownikami Akademii Rolniczej, 17 projektów z pracownikami Akademii Medycznej i 7 grantów z pracownikami Akademii Ekonomicznej. W roku akademickim 2005/2006 na naszej uczelni zorganizowano 118 konferencji naukowych, w tym 42 o zasięgu międzynarodowym. Największą aktywność pod tym względem wykazał Wydział Nauk Społecznych, na którym odbyła się co piąta konferencja.

Niewątpliwie najdonioślejszą z nich był III Kongres Polonistyki Zagranicznej pod hasłem „Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych”, który zorganizował Instytut Filologii Polskiej i w którym uczestniczyli przedstawiciele 30 krajów z całego świata.

Duży rezonans wywarły też międzynarodowe konferencje zorganizowane przez Instytut Filozofii: „Values and Norms in the Age of Globalisation” oraz „Filozofia polityczna Hegla”.

W okresie od 1 października 2005 roku w jednostkach Uniwersytetu przeprowadzono 31 przewodów habilitacyjnych. Największy udział ma Wydział Historyczny wraz z Instytutem Historii, gdzie przeprowadzono 7 przewodów. W tym okresie Centralna Komisja zatwierdziła łącznie 45 uchwał powziętych przez jednostki UAM o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego (część z nich została uchwalona przed 1 października 2005 r.).

Liczy te dokumentują zwiększanie grupy tzw. samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych naszej uczelni i są zapowiedzią nowych wniosków o nadanie tytułu naukowego. W minionym roku akademickim tytuł taki uzyskało 14 profesorów. Jest to bardzo ważne, bowiem coraz liczniejsza grupa profesorów osiąga wiek emerytalny. Dnia 30 września br. osiągnęli go Panie i Panowie Profesorowie: Kazimierz Stępczak, Marek Kraska, Jan Bednorz, Elżbieta Wyrzykiewicz, Emilia Wolska, Jerzy Konarski, Grzegorz Kotlarski, Aleksander Waszak, Karol Rotnicki, Kazimierz Tobolski, Jerzy Głazek, Jacek Fisiak oraz Jan Papiór. Kończy pracę na naszym Uniwersytecie również Profesor Stanisław Sołtyskiński. Wszystkim Państwu bardzo serdecznie dziękuję za wieloletnią bardzo ofiarną i owocną służbę Uniwersytetowi. W czasie inauguracji roku akademickiego jest też okazją do przedstawienia najciekawszych osiągnięć naukowych pracowników uczelni. Dzisiaj chciałbym zaprezentować osiągnięcia, które są dorobkiem naukowym ks. Profesora Piotra Nawrota z Wydziału Teologicznego. Od ponad 10 lat zbiera on i opracowuje manuskrypty muzyki barokowej przechowywane przez Indian Chiquitos i Moxos z tropiku boliwijskiego. Dzięki zaufaniu, jakim obdarzają go Indianie, stworzył największą i najcenniejszą kolekcję muzyki z okresu kolonizacji Ameryki. Do tej pory opublikował na bazie tych manuskryptów 24 tomy studiów muzykologicznych.

### Promieniowanie kulturą

Uniwersytet jest inicjatorem wielu działań o charakterze kulturalnym, które angażują szerokie rzesze społeczeństwa w Poznaniu i w Wielkopolsce. Do takich należały m.in.: Karnawałowy Koncert Charytatywny w wykonaniu studentów Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, Koncert Jubileuszowy z okazji 50-lecia nadania Uniwersytetowi imienia Adama Mickiewicza, Koncert Nadzwyczajny w 5. rocznicę wręczenia Doktoratu Honoris Causa UAM Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II, Wielkie Recitale w Auli UAM z występem m.in. Rafała Blechacza – zwycięzcy Konkursu Chopinowskiego 2005 r. czy Verba Sacra – Modlitwy Katedr

Polskich. W minionym roku nasze chóry zyskały znakomite recenzje swoich występów podczas wyjazdów artystycznych do Holandii oraz Boliwii, Peru i Ekwadoru. Również chóry kaliskie prowadziły szeroką działalność koncertową w kraju i za granicą zdobywając laury.

Działalność teatralna jest realizowana głównie przez Teatr Biuro Podróży, który w minionym roku przygotował w Irlandii głośną premierę „Kim jest ten człowiek we krwi” Williama Szekspira. Premiera polska odbyła się na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Malta” w Poznaniu. Należy też bardzo pozytywnie ocenić działalność wydziałowych czy instytutowych zespołów teatralnych, zwłaszcza na wydziałach filologicznych.

### Sprawni fizycznie

W minionym roku nie zabrakło też sukcesów sportowych naszych studentów. Przed kilkoma dniami podsumowano rywalizację o miano najbardziej usportowionej uczelni prowadzoną przez Zarząd Główny AZS w ostatnich dwóch latach. Wypadliśmy w tej rywalizacji wspólnie: uzyskaliśmy I miejsce wśród uniwersytetów polskich i równocześnie II miejsce wśród wszystkich klasyfikowanych uczelni. Sukces odnieśli też siatkarze klubu uczelnianego AZS uzyskując awans do II ligi i co ważne – idzie im całkiem dobrze, wygrali już dwa mecze. Dzięki kierownictwu i pracownikom Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, którzy sprawują opiekę sportową nad sekcjami AZS-u. Dzięki działaczom klubu uczelnianego.

Dziękuję też Zarządowi Samorządu Studentów UAM i zarządom działającym na uczelni organizacji studenckich za dobrą pracę i współpracę na rzecz naszego środowiska. Przy okazji pragnę wyrazić też zadowolenie z reaktywacji działalności korporacji studenckich: Lechia, Magna Polonia i Masovia.

### Uniwersytet odświeżony

Nie mogę pominąć w tym sprawozdaniu działań dla rozwoju i poprawy infrastruktury uniwersyteckiej.

W minionym roku kontynuowaliśmy rozbudowę kampusu na Morasku. Ukończyliśmy budowę II etapu obiektu geografów, kończymy budowę Wydziału Biologii, doprowadziliśmy do stanu surowego zamkniętego obiektu Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Zleciliśmy wykonanie projektów wykonawczych Wydziału Chemii oraz nowoczesnej hali sportowej, a także

– co mnie szczególnie cieszy – wykonaliśmy przejście przez tory kolejowe oraz drogę pieszo–rowerową łączącą petlę szybkiego tramwaju z obiektami poszczególnych wydziałów. Pozwoli ona dotrzeć do tych obiektów w ciągu kilku minut od opuszczenia tramwaju.

Pragnę jeszcze raz podziękować Dyrekcji Regionalnej PKP Polskie Linie Kolejowe za wielką życzliwość i wyrażenie zgody na budowę tego przejścia. Dziękuję też PZU za wsparcie finansowe, a władzom miasta Poznania za wybudowanie części drogi.

Morasko to tylko jeden z elementów programu inwestycyjno–remontowego. Niektóre z innych działań w tym zakresie to:

- ukończenie (wreszcie!) budowy Pawilonu Naukowo–Badawczego w Ogrodzie Botanicznym,
- gruntowny remont Collegium Maius,
- gruntowny remont, najpoważniejszy od 60 lat, tej Auli oraz Sali Lubrańskiego (ogromny zakres prac restauratorskich przewidziany na 6 miesięcy został zrealizowany w 3 miesiące).

Dziękuję pani Dyrektor Marii Strzałko – Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków – za niemal codzienny nadzór nad renowacją obydwu Auli oraz pracownikom firm Panów Mariana i Walentego Domanieckich, które remont prowadziły. Bardzo dziękuję Panu Tomaszowi Pokladeckiemu, dla którego Aula była podczas tych 3 miesięcy drugim domem. Mamy nadzieję, że w najbliższych dniach zakończona zostanie instalacja klimatyzacji oraz krycie dachu.

W tych ostatnich 365 dniach zdarzały nam się również potknięcia czy „wpadki”. Mamy tego świadomość. Oby sprawdziło się powiedzenie, że „porażki uczą bardziej niż sukcesy”.

Na przedsięwzięcia inwestycyjno–budowlane zaangażowaliśmy łącznie około 60 mln zł. Pochodzą one z budżetu państwa, w tym w ramach programu wieloletniego, które otrzymujemy z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, którym dysponuje Zarząd Województwa Wielkopolskiego i Wojewoda Wielkopolski oraz ze środków własnych.

W imieniu całej uniwersyteckiej wspólnoty bardzo dziękuję za to Panu Ministrowi Nauki i Szkolnictwa Wyższego, parlamentarzystom wielkopolskim, Panu Marszałkowi i Panu Wojewodzie.

Możemy z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że





w nowy rok akademicki Uniwersytet wchodzi powiększony, odnowiony i odświeżony, choć są jeszcze miejsca, gdzie tego nie widać.

Szczególony udział w działaniach inwestycyjno–remontowych ma administracja Uniwersytetu, a zwłaszcza służby inwestycyjne, techniczne i finansowe. Bardzo za to dziękuję.

## Ku przyszłości

Doceniając to, czego dokonaliśmy w roku minionym, nie wolno zapominać nam o przyszłości. Najważniejsza będzie życzliwa i harmonijna współpraca całej wspólnoty akademickiej. Będzie ona nieodzownym warunkiem naszej dalszej pomysłowości. Każdy z nas ma swoją wymarzoną wizję naszej uczelni. Dla jej urzeczywistnienia nie wystarczy sformułowanie postulatów, niezbędne jest aktywne włączenie się do ich realizacji. Musimy przy tym pamiętać, że pracujemy w określonych uwarunkowaniach. Do tych należy m.in. to, że nie możemy lekceważyć praw rynku, że cały czas winniśmy analizować oczekiwania społeczeństwa. Odnosi się to, zarówno do działalności badawczej, jak i do kształcenia. Jeśli proces badawczy może być realizowany przez nawet niewielką grupę, to kształcenie jest zadaniem szerokich zespołów. Proponując zatem pewne obszary szczególnego zainteresowania w rozpoczynającym się roku akademickim, chciałbym na pierwszy plan wysunąć potrzebę wypracowania koncepcji kształcenia w aktualnych warunkach. Mam na myśli przede wszystkim rozstrzygnięcie dylematu: kształcenie w ramach bardzo licznych wąskich specjalności albo kształcenie w ramach szerokich kierunków czy nawet makrokierunków.

Drugim ważnym zadaniem będzie sprawdzenie trafności rozwiązań, które przyjęliśmy w Statucie i w Regulaminach Studiów i w razie potrzeby zweryfikowanie tych podstawowych dokumentów. Wspomniałem już wcześniej, że niezbędna jest zmiana uchwały Senatu o zasadach rekrutacji na rok akademicki 2007/2008.

W tym miejscu wyrazić muszę naszą wielką obawę. To, czy będziemy mogli kształcić na odpowiednio wysokim poziomie, zależy nie tylko od nas. Bardzo nas niepokoi, że w przyjętym przez Rząd projekcie budżetu na 2007 rok nie znalazły się oczekiwane środki na zwiększenie dotacji na działalność dydaktyczną uczelni publicznych. Środki uzyskane przez UAM w bieżącym roku na ten cel są niższe od ubiegłorocznych, a przecież kształcić będziemy o około 4 tys. więcej studentów stacjonarnych niż przed dwoma laty. Środowisko akademickie ocenia, że aby zapobiec zapaści w kształceniu zwiększonej liczby studentów, niezbędne jest zwiększenie budżetu na ten cel co najmniej o 300 mln zł. Zwracam się z gorącym apelem do Pań i Panów Posłów i Senatorów o skorygowanie w debacie parlamentarnej budżetu państwa o powyższą kwotę. W Waszych i naszych rękach Panie i Panowie leży przyszłość kształcenia akademickiego w naszym kraju.

***Apeluję do Pań i Panów Posłów i Senatorów, proszę w imieniu dziesiątków tysięcy studentów i pracowników Uniwersytetu, uspokójcie Państwo atmosferę panującą w świecie polskiej polityki. My chcemy w spokoju i w skupieniu wypełniać swoje zadania. Chcemy pracować dla Polski – naszej Ojczyzny.***

Innym ważkim problemem jest działanie dla zwiększenia liczby kadry naukowo–dydaktycznej. Wynika to z intensywnego rozwoju wyższych szkół zawodowych, w tym niepublicznych, które korzystają z kadry naukowo–dydaktycznej zatrudnionej na uczelniach akademickich.



kich. Prowadzi to do nadmiernego obciążania wielu nauczycieli akademickich obowiązkami dydaktycznymi, co oczywiście obniża ich aktywność naukową. Jest to wspólny problem uczelni publicznych i niepublicznych i wspólnie musimy go rozwiązać. Jednym z możliwych sposobów na naprawę tej sytuacji byłyby stypendia doktoranckie i habilitacyjne fundowane przez uczelnie niepubliczne dla osób, które prowadzą na uczelniach akademickich badania naukowe umożliwiające uzyskanie stopni naukowych.

Oczywiście, niezbędne jest kontynuowanie działań dla poprawy infrastruktury uniwersyteckiej. Będą kontynuowane prace nad wybudowaniem na Morasku budynku Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, obiektów dla Wydziału Chemii i dla Wydziału Historycznego, a także sali sportowej i domów studenckich. Będziemy intensywnie urzeczywistniać budowę obiektu Wydziału Prawa i Administracji oraz pomieszczeń dla Instytutu Historii Sztuki na działce przy Al. Niepodległości. Będą kontynuowane rozbudowy obiektów w Gnieźnie, Kaliszu i Ślubicach oraz prace poprzedzające budowę w Pile. Ten wykaz uzupełnia Biblioteka Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej. Do pilnych zadań należą też remonty i prace adaptacyjne w licznych obiektach uniwersyteckich, w tym Collegium Novum oraz w obiektach przy ul. Szamarzewskiego.

Wymienione i nie wymienione zadania stanowią wyzwania dla całej wspólnoty uniwersyteckiej. Również dla Was, drodzy studenci. Jesteście solą Uniwersytetu. Waszą najpierwszą powinnością jest jak najpełniejsze wykorzystanie tego, co wynika ze studiowania na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Liczymy też, że ubogacie nasz Uniwersytet tym, co jest Waszym atrybutem. Waszą młodzieńczą wrażliwością, żarliwością i aktywnością. Wskazujcie nam, Starszym to, co z Waszego punktu widzenia należy zmienić, udoskonalić, wprowadzić czy nawet wyeliminować. Nie chcemy niczego uronić z wielowiekowej tradycji uniwersyteckiej, nie możemy jednak rezygnować z poszukiwań aktualnie optymalnych rozwiązań.

Zachęcam do tego wszystkich studentów, a szczególnie studentów pierwszego roku, których witam bardzo serdecznie w naszej uniwersyteckiej społeczności. Życzę, aby każdy z Was znalazł swoje miejsce wśród nas. Niech każdy czerpie pełną garścią z dorobku pokoleń i niech wnieśli swój wkład do tego wspólnego dzieła.

Z życzeniami spełnienia się tego, co dobre i oczekiwane zwracam się do wszystkich pracowników i studentów. A wypowiadam to w dzień Świętych Aniołów Stróżów.

Otwieram rok akademicki 2006/2007 na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

QUOD BONUM, FELIX,  
FAUSTUM FORTUNATUMQUE SIT!

Gaudeamus  
igitur

Wyróżnienia, medale, nagrody

# Z dobrych – najlepsi

Inauguracja roku akademickiego jest największym świętem uczelni w ciągu roku. Jest też okazją, by wyróżnić wtedy najlepszych, tych, którzy do dorobku szkoły wnieśli najwięcej, podziękować zasłużonym. Tak było i w tym roku.

## Palmy – najwyższym uznaniem

Senat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, na posiedzeniu w dniu 29 maja 2006 r., przyznał medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis” prof. dr. hab. Julianowi Musielakowi, który jest współtwórcą poznańskiej szkoły analizy funkcjonalnej, stanowiącej kontynuację słynnej lwowskiej szkoły matematycznej stworzonej przez Stefana Banacha i Hugona Steinhausa.

Uniwersytet poprzez to odznaczenie wyróżnia profesorów tytułarnych UAM – osoby ze wszech miar godne, które mimo przejścia na emeryturę wykazują stałą i wyjątkową aktywność naukową i organizacyjną, nie tracąc więzi z macierzystym wydziałem.

## Minister wyróżnił

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Michał Seweryński przyznał nauczycielom akademickim naszej uczelni nagrody za osiągnięcia naukowe w 2005 roku.

### I. Nagrody indywidualne otrzymali:

1. Dr Jerzy FIEĆKO (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej) – za książkę „Rosja Krasieńskiego. Rzecz o nieprzejednaniu”.
2. Prof. dr hab. Piotr PIOTROWSKI (Wydział Historyczny) – za książkę „Awangarda w cieniu Jałty”.
3. Dr hab. Tomasz KACZMAREK (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych) – za książkę „Struktury terytorialno-administracyjne i ich reformy w krajach europejskich”.
4. Prof. dr hab. Ewa REWERS (Wydział Nauk Społecznych) – za książkę „Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta”.
5. Prof. dr hab. Wojciech LIPONSKI (Wydział Neofilologii) – za książkę „Dzieje kultury brytyjskiej”.
6. Dr hab. Włodzimierz BIALIK (Wydział Neofilologii) – za książkę „Die gewöhnliche Trivialität. Zu Sekundär-Botschaften und zur Ideologie der En-pasant-Aussagen in Heinz Günther Kosaliks später Romproduktion”.
7. Pośmiertnie Prof. dr hab. Zbigniew LEONSKI (Wydział Prawa Administracji) – za całokształt osiągnięć naukowych i dydaktycznych.

### II. Nagrodę zespołową:

1. Za podręcznik „Psychologia kliniczna” otrzymali:

(Wydz. Nauk Społecznych)

prof. Helena Sęk, prof. Anna Brzezińska, prof. Jerzy Brzeziński, dr hab. Maria Beisert, dr hab. Lidia Cierpiałkowska, prof. Stanisław Kowalik (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), prof. Irena Obuchowska, dr Tomasz Pasikowski.

W zespole znaleźli się również nieobecni dzisiaj: prof. Czesław Czabala (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie), dr hab. Krystyna Drat-Ruszczak (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie), prof. Anna Herzyk (UMCS w Lublinie), prof. Irena Heszen (Szko-

ła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie), dr hab. Dorota Kubacka-Jasiecka (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. Maria Lis-Turlejska (Uniwersytet Warszawski), dr hab. Wojciech Poznaniak (WNS UAM), dr Małgorzata Toeplitz-Winiewska (Uniwersytet Warszawski).

2. Za cykl 7 publikacji z zakresu topologii otrzymali:

(Wydział Matematyki i Informatyki)

prof. Waław Marzantowicz, dr hab. Jerzy Jezierski (SGGW w Warszawie) oraz nieobecni profesorowie z Hiszpanii: prof. Javier Bracho, prof. Monica Clapp, prof. Carlos Prieto.

3. Ponadto troje profesorów z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej otrzymało nagrodę zespołową Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na wniosek Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jest to zespół: prof. Jerzy Danielewicz, prof. Krystyna Bartol oraz prof. Sylwester Dworacki, a otrzymał nagrodę za opracowanie naukowej syntezy „Literatura Grecji Starożytnej”.

4. Na wniosek Uniwersytetu Łódzkiego nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego otrzymał również prof. Zbigniew Przychodniak z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, który odbierze wyróżnienie na łódzkiej uczelni.

### Medalowi absolwenci

Pięciu absolwentów UAM otrzymało medale „za wybitne osiągnięcia w nauce i wyróżniający udział w życiu Uniwersytetu”. Są to:

- mgr Daria Zarabska – absolwentka Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych,
- mgr Mieczysław Torchała – absolwent Wydziału Chemii,
- mgr Magdalena Bednarek – absolwentka Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej,
- mgr Monika Żółtek – absolwentka Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu,
- mgr Patryk Filipiak – absolwent Wydziału Prawa i Administracji.

### III. Mistrzostwo sportowe:

Laureatką nagrody rektora dla najlepszego studenta sportowca w roku akademickim 2005/2006 została studentka psychologii Bogna Józwiak, wybitna zawodniczka sekcji szermierki AZS.

Bogna Józwiak jest od 2003 roku wielokrotną medalistką:

- Młodzieżowych Pucharów Świata,
- Mistrzostw Polski Seniorek,
- Mistrzostw Świata Seniorek.

Zdobyła brązowy medal na letniej Uniwersjadzie w Izmirze w 2005 roku, a w 2006 r. indywidualnie i drużynowo Mistrzostwo Polski. Zajmowała czołowe lokaty w Pucharach Świata w Budapeszcie, Moskwie, Gandawie i Hanoi. Jest podwójną medalistką Mistrzostw Europy w Izmirze, gdzie indywidualnie zdobyła brązowy a drużynowo srebrny medal. Aktualnie zajmuje V miejsce na liście rankingowej FIE (Międzynarodowej Federacji Szermierczej).

Bogna Józwiak nie mogła jednak osobiście odebrać nagrody, gdyż reprezentowała Polskę na Mistrzostwach Świata w szermierce w Turynie.



Palmy dla najbardziej  
wytrwałych

# Życie jest piękne

**P**rof. Julian Musielak, matematyk, został uhonorowany w tym roku Palmami Uniwersyteckimi, przyznawanymi wybitnym naukowcom, którzy przez wiele lat, także na emeryturze, prowadzą na UAM badania naukowe i wykłady. Profesor, odbierając odznaczenie na inauguracji roku akademickiego, otrzymał gorące oklaski, będące wyrazem sympatii, jaką profesor cieszy się w środowisku akademickim. – Może dlatego, że jestem optymistą – stwierdził skromnie profesor – a dziś tak mało jest optymistów?

Z rozmowy z profesorem  
wybraliśmy kilka refleksji i wspomnień:

## O wyborze matematyki

Moje zainteresowanie matematyką? Zaczęło się fatalnie – śmieje się – zaraz po wojnie, po czterech latach przerwy w nauce, ja doprawdy nic nie umiałem. Musiałem wziąć korepetycje i widocznie moja korepetytorka była dobra, bo po 2 lekcjach zauważyłem nagle, że wszystko rozumiem. To miało cechę dodatnią, że jak potem spotykałem studenta, który nic nie rozumiał, to moim pierwszym odruchem nie było, żeby go skreślić, tylko myśl, że może on też ma jakieś trudności? Niejednego się uratowało w ten sposób.

Potem miałem wątpliwości, czy wybrać matematykę, czy fizykę. Studia wtedy były wolne – jeśli zapisałem się na matematykę, to nie znaczyło, że ją muszę skończyć; mogłem się przenieść. O tym, że wybrałem matematykę, zdecydowali wykładowcy, którzy potrafili mnie zaciekawić, a wśród nich prof. Orlicz i prof. Alexiewicz.

## O wyjazdach zagranicznych

A potem już były wyjazdy zagraniczne. Najwięcej dały mi dwa roczne wyjazdy – do Indii i do USA. W Bombaju przez Instytut Matematyki przewinęła się cała plejada najlepszych matematyków, których oni zapraszali na 2–3 tygodnie na wykłady. W USA – tam już byłem wykładowcą – zetknąłem się z innymi wybitnymi matematykami, ale także z innym światem akademickim i studenckim. Ta masa studencka tam jest naprawdę zainteresowana tym, co studiuje. U nas to jest tak, że kilka osób to geniusze prawdziwi, ale potem jest ten ciężki worek tych zwykłych.

## O studentach

Jakieś 15 procent studentów matematyki to ci, którzy wszystko rozumieją, ale tylko 5 proc. ma zdolności twórcze. Z reszty to niektórzy będą informatykami i tych możemy odłożyć na bok. Reszta – nauczycielami i o tych trzeba niesłychanie dbać, żeby złapali tego bakcyła. Bez tego są bezduszni, zaczynają nudzić wszystkich uczniów niemożliwie i złościć się.

Zawsze jest ten dylemat, czy być „dobrym dziadkiem”. Miałem takiego studenta. Nic mu nie szło, pracę napisali mu chyba koledzy, zamartwiałem się, jakim on będzie nauczycielem? Ale bardzo szybko został dyrektorem szkoły, więc odetchnąłem z ulgą.



## O mistrzach

Matematyką się żyje. Człowiek zapomina o problemie, idzie na wycieczkę z plecakiem i nagle przychodzi mu nieoczekiwanie pomysł do głowy. Jacy różni mogą być matematycy! Prof. Orlicz był samotnikiem. Nie dbał o nic. Gdyby ktoś nie dbał o to, to mógłby nie jeść, nie ubierać się – te sprawy go nie obchodziły, tylko matematyka. Miałem piątkę dzieci i musiałem mocno pracować, żeby zapewnić im byt, więc między innymi tłumaczyłem książki. Prof. Orlicz uważał, że to strata czasu, skoro mógłbym w tym czasie rozwiązywać problemy matematyczne. Prof. Alexiewicz inaczej – interesował się literaturą, muzyką, sam malował.

## O życiu poza matematyką

Moją pasją poza matematyką są góry. Góry pokazała mi żona – zobaczyłem je pierwszy raz jako dorosły człowiek. Odtąd zawsze szukałem gór, także wyjeżdżając zagranicę. Byłem w Himalajach, Alpach, Appalachach, na Słowacji. Często wędrowaliśmy z żoną, jeśli male dzieci jej na to pozwoliły. Tego lata też byłem w Tatrach, chociaż teraz to już wędruję po dolinach.

Mam pięcioro dzieci. Wszystkie były dobre z matematyki, ale dwie córki wybrały historię, która oprócz gór jest także moim hobby. Jeden z moich synów jest księdzem, ale znanym także jako zdolny informatyk. Wszyscy skończyli studia, mają doktoraty, habilitacje. Miałem udane życie rodzinne – zawsze z żoną chcieliśmy mieć dużą rodzinę i tak się stało. Życie zaskoczyło mnie pozytywnie – spełniły się nawet marzenia o podróżach. Czuję wokół siebie życzliwość, mam świetnego ucznia, prowadzącego po mnie katedrę, którą ja kierowałem przez 30 lat. Mieć zdolnych uczniów to wielka pociecha. A doktorów to mam na każdym kontynencie: Chińczyka w Szanghaju, Murzyna w Konakri, nie mówiąc już o Australii czy USA. Życie jest czymś pięknym.

**Maria Rybicka**

## Prof. Julian Musielak

Urodził się w 1928 roku. Poznaniak z dziada pradziada. Studia matematyczne skończył w 1951 i od 55 lat pracuje na UAM. Uczeń prof. Władysława Orlicza wniósł duży wkład w rozwój analizy funkcjonalnej. Stworzył Zakład Teorii Funkcji Rzeczywistych, którym kierował przez 30 lat. Wypromował ponad 500 magistrów.

Vivat  
Professores

# Biologia na czele

W ubiegłym roku Wydział Biologii UAM wysunął się na prowadzenie wśród wydziałów uniwersyteckich w dziedzinie pozyskiwania środków na badania naukowe przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (dawny KBN). W 2005 roku pracownicy właśnie tego wydziału prowadzili niemal 21 proc. spośród wszystkich projektów badawczych własnych, promotorskich i habilitacyjnych, na realizację których granty przyznało MNiSW pracownikom całej uczelni. Jednocześnie środki te stanowiły ponad 26 proc. wszystkich środków z tej puli finansowania badań, jakie trafiły do Uniwersytetu. A przypomnijmy, że na naszym Uniwersytecie mamy 13 wydziałów.

## Uznani i nowocześni

A jeśli chodzi o środki finansowe przyznane przez MNiSW na tzw. projekty badawcze zamawiane, sukces Wydziału jest jeszcze większy – na 11 takich projektów, które ministerstwo zamówiło na naszej uczelni, aż 6 jest prowadzonych na Wydziale Biologii, a w przeliczeniu na środki finansowe – dzięki tym badaniom pracownicy Wydziału Biologii ściągają ich do Uniwersytetu aż 60 proc.! Prawie wszystkie projekty badawcze zamawiane realizowane są w Instytucie Biologii Molekularnej i Biotechnologii, a aż 3 tematy dotyczą RNA i mechanizmu regulacji ekspresji genów, za który została przyznana tegoroczna Nagroda Nobla z medycyny. Tak więc jest to najlepszy przykład, że badania tego wydziału wpisują się w najnowsze trendy badawcze.

Co decyduje o tym, że otrzymuje się środki finansowe na projekty badawcze własne i zamawiane? – Muszą to być badania ważne, wpisujące się w problematykę badań światowych – mówi prof. Andrzej Lesicki, dziekan Wydziału Biologii – a kierownik przedstawianego projektu musi mieć odpowiedni dorobek publikacyjny. W trakcie prowadzonych przez ministerstwo konkursów na finansowanie zgłoszonych projektów badawczych brane jest pod uwagę to, co się chce badać i kto to ma robić. Duży sukces wydziału może być wyrazem wysokiej oceny zarówno naukowej wartości projektów, jak i wysokiej oceny dotychczasowej działalności naukowej ich realizatorów. Dowodzi też bardzo dobrego opanowania przez pracowników umiejętności pisania projektów badawczych, opracowywania kosztorysów i harmonogramów badań, bo te elementy też podlegają ocenie ministerialnych ekspertów.

## W „Nature”

W 2005 roku cieszyliśmy się także innym dużym sukcesem – dodaje prodziekan ds nauki, prof. Wiesława Jarmuszkiewicz – bo wyniki prac prof. Piotra Tryjanowskiego z Zakładu Ekologii Behawioralnej trafiły do czasopiśma „Nature”. Dostanie się na te łamy jest marzeniem każdego biologa na świecie. Zaledwie kilka prac rocznie z całej Polski trafia na te łamy, a nam jako wydziałowi to się udało po 10 latach przerwy. Doniesienie dotyczyło dynamiki zmian liczebności populacji ptaków w czasie i przestrzeni. Zakład Ekologii Behawioralnej Ptaków, w którym pracuje prof. Tryjanowski, został utworzony niedawno i skupia zespoły badawcze dwóch młodych profesorów, entuzjastów badań nad zachowaniem zwierząt.



Są oni laureatami stypendiów zagranicznych Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, a także autorami licznych projektów badawczych finansowanych przez ministerstwo.

## Stypendia dla młodych uczonych

Porównując Wydział Biologii z całą uczelnią, warto jeszcze wspomnieć, że na 7 prestiżowych stypendiów przeznaczonych dla młodych naukowców, które trafiły do UAM z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, aż dwa zdobyli biologowie: dr Piotr Zduniak, zajmujący się biologią i ekologią ptaków oraz mgr Małgorzata Czarna, prowadząca badania nad zagadnieniem regulacji procesów energetycznych w komórce. Dwa stypendia otrzymali młodzi biologowie od władz Poznania: mgr Katarzyna Kowalczevska-Madura, zajmująca się problematyką ochrony wód i mgr Łukasz Kaczmarek, który jest specjalistą od niesporczaków: małych, niewidocznych gołym okiem zwierząt, które potrafią przechodzić w stan anabiozy.

## I w Europie

Wydział Biologii otrzymał także duże granty europejskie. – Ich pozyskanie – oprócz pomysłu na badania we współpracy z innymi uczelniami europejskimi – wymaga niezwykle żmudnych procedur i przygotowania skomplikowanych wniosków – mówi prof. Wiesława Jarmuszkiewicz – a także wyjazdów na przesłuchania i negocjacje z przedstawicielami Komisji Unii Europejskiej, więc chwała uczonym z naszego wydziału za podjęcie tego trudu. Dr Alicja Stach kieruje grantem AEROTOP, związanym z zanieczyszczeniem powietrza pyłkami alergennymi. Trzeba opracować metody badania i monitorowania takich zanieczyszczeń. Celem projektu jest powstanie sieci laboratoriów mogących takie badania robić i podawać ich wyniki zgodnie z europejskimi standardami. Z kolei projekt FUNGEN, kierowany przez prof. Zofię Szwejkowską-Kulińską, oparty jest na wymianie doświadczeń z ośrodkami europejskimi w dziedzinie najnowszych technik biologii molekularnej w obrębie tzw. genomiki funkcjonalnej. Kolejny projekt EURASNET, w którym uczestniczy prof. Artur Jarmolowski, związany jest z działaniem europejskich centrów doskonałości, prowadzących badania nad mechanizmami przekazywania informacji genetycznej z jądra komórkowego do cytoplazmy.

– Wiele czynników zdecydowało o sukcesach naszego wydziału w ostatnich latach – mówi prof. Andrzej Lesicki – Także to, że przenieśliśmy się do nowej siedziby na Morasku i po raz pierwszy jesteśmy wszyscy razem, a nie rozrzucony po różnych budynkach w odległych miejscach Poznania. Czekamy teraz na Wydział Chemii – bo współpraca biologów z chemikami jest niezwykle ważna.

**Maria Rybicka**



# Od każdego nauczyłem się czegoś innego

O swoich mistrzach i uczniach opowiada prof. Andrzej Lesicki, dziekan Wydziału Biologii UAM.

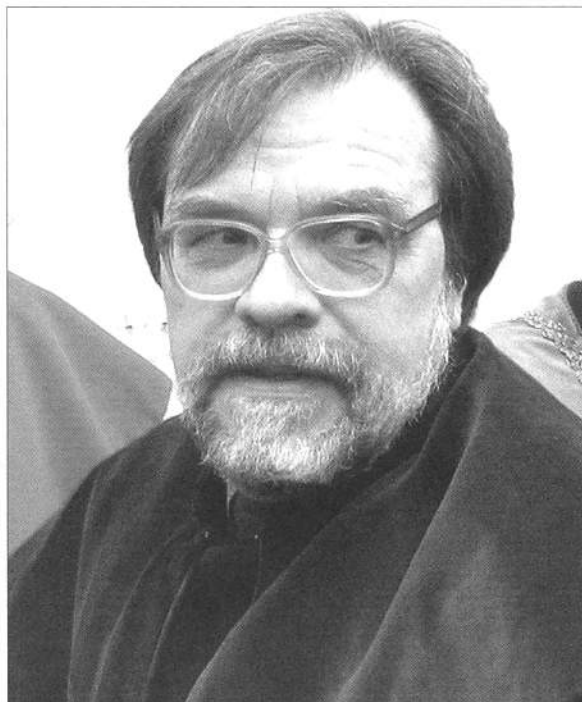
## Moi mistrzowie

Moi trzej mistrzowie, uczeni, których podziwiałem i od których wiele się nauczyłem to profesorowie: Jerzy Szweykowski, Ryszard Wiktor Schramm i Jarosław Urbański. Od każdego z nich nauczyłem się czegoś innego, o czym staram się pamiętać, pracując na Uniwersytecie.

Prof. Jerzy Szweykowski był wybitnym botanikiem i genetykiem, a w mojej pamięci pozostał także jako znakomity wykładowca. W czasach studenckich właśnie jego wykłady zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie i w jakimś sensie ukształtowały mój ideał wykładu. Wykład prof. Szweykowskiego wyróżniał się nie tylko wielką wiedzą, uporządkowaniem toku myśli i klarownością wypowiedzi, ale był także wspaniale ilustrowany przykładami. Profesor opisywał konkretne doświadczenia, opowiadał o odkrywcach, a potrafił to robić w sposób tak żywy i plastyczny, że siedzieliśmy jak zaczarowani. Później, pracując już na Uniwersytecie, miałem z nim nieco bliższy kontakt: profesor był człowiekiem bardzo otwartym, bezpośrednim, nawiązującym łatwo rozmowę, umiejącym okazać zainteresowanie. Biologiem była także jego żona, prof. Zofia Szweykowska – oboje zginęli tragicznie w wypadku. Dzięczę z prof. Szweykowskim jedną fascynację: góry. Profesor badał wątrobowce i wyjazdy w Tatry wiązały się z jego pracą naukową. Moje nie, ale tak samo jak on kocham te góry.

Prof. Ryszard W. Schramm był biochemikiem. Nie jest to łatwy przedmiot, ale biolog musi znać biochemię. Wykładał ją doskonale, można było zdobyć rzetelną wiedzę. Jednak prof. Schramm był nie tylko autorytetem naukowym. Jako przedstawiciel adiunktów dłuższy czas brałem udział w Radach Wydziału i pamiętam, że we wszystkich trudnych sprawach czekałem na wystąpienie prof. Schramma. Były to czasy politycznie trudne. A on potrafił – na przykład w zdarzających się wtedy przypadkach blokowania czyjegoś awansu ze względów politycznych – zarówno nazwać odważnie sprawę po imieniu, jak i dobrze doradzić jej rozwiązanie. Potrafił ważnej sprawę bronić przeciw wszystkim. Ta umiejętność mądrego kompromisu przy twardym postawieniu granic jest bardzo cenna i to było dla mnie ważne doświadczenie.

Wreszcie prof. Jarosław Urbański, zoolog, postać barwna. Prof. Urbański imponował mi wszechstronnością. W czasie ćwiczeń terenowych potrafił nam, studentom, opowiadać nie tylko o zwierzętach, ale zrobić ciekawy wykład z botaniki. To uczyło nas, że w biologii nie można być tylko wąskim specjalistą. O ile prof. Szweykowski promieniował spokojem ducha, prof. Urbański



był porywczy, co było przyczyną niejednego zabawniego zdarzenia. Biologia mieściła się wówczas w Collegium Maius. Pewnego razu schody tam wypastowano jakąś bardzo śliską pastą. Profesor rozwścieczony tym wpadł do pokoju, kazał wziąć asystentowi wiadro piasku i dopilnował, by ten wysypał piaskiem schody z góry na dół. Prof. Urbański znany był z tego, że nie znosił też hałasów podczas wykładu: potrafił wtedy wypaść z sali i ostro zbesztać każdego, kto za głośno zachowywał się na korytarzu czy w sali obok. Budził respekt – kiedy wchodził do zakładu, wszyscy milkli i spoglądali ukradkiem, czy twarz profesora nie jest zaczerwieniona, co znamionowało gniew. Prof. Urbański był znakomitym malakologiem i zgromadził wartościową kolekcję mięczaków i ich muszli – cieszę się, że teraz w nowych warunkach, jakie ma Wydział Biologii, kolekcja profesora będzie należycie udostępniana.

## Moi uczniowie

Co do uczniów, to moi magistranci rozproszyli się po Polsce i świecie. Czasem ich gdzieś spotykam, czasem dostaję kartki z pozdrowieniami. Są wśród nich nauczyciele i pracownicy różnych laboratoriów. Jeden zawędrował aż do Kanady, gdzie wykłada na jednej z uczelni. Doczekałem się pierwszego doktoratu pod moim kierunkiem, w którym doktorantka analizowała cechy molekularne u błotniarek, pospolitych ślimaków naszych wód słodkich. Wyniki tych badań rozwiązują niektóre spory między biologami, dotyczące klasyfikacji tych zwierząt.

Notowała Maria Rybicka

**Prof. Andrzej Lesicki**, dziekan Wydziału Biologii, jest specjalistą malakologiem. Bada cechy ślimaków, wykorzystując do tego biologię molekularną. Autor wielu prac, a także współautor licealnego podręcznika biologii w prestiżowej serii PWN. Jest skarbnikiem Polskiego Towarzystwa Malakologicznego, którego siedziba mieści się właśnie w Poznaniu.

Nauka, kariera, sport

# Cudzych chwalicie...

W epoce wąskiej specjalizacji, niewielu ludziom udaje się połączyć karierę sportową i naukową. Tymczasem prof. dr hab. Wojciech Lipoński dokonał sztuki jeszcze większej: zakończywszy przygodę z lekką atletyką, potrafił dorobek naukowy przekuć w sukces komercyjny, jakim okazały się jego książki popularyzujące kulturę brytyjską oraz humanistykę sportu.

W młodości uprawiał lekką atletykę. Początkowo sport traktował jako metodę rehabilitacji po zapaleniu opon mózgowych i dwóch poważnych wypadkach. Okazała się tak skuteczna, że w latach sześćdziesiątych zaprowadziła Lipońskiego aż na... igrzyska olimpijskie. Co tylko dodatkowo wzmogło jego zainteresowanie sportem. – Chciałem mu się jakoś odwdziżyć za to, że dał mi normalność – tłumaczy swoje badania nad tą formą aktywności. Pasja miała jednak swoją cenę. Kiedy w 1968 r. Katedra Literatury Polskiej UAM nie zgodziła się na temat dysertacji Wojciecha Lipońskiego, którym były związki sportu z literaturą i sztuką, przez parę lat pozostał bez pracy. Ostatecznie napisał doktorat o związkach literatury i sztuki ze sportem, który zawierał m.in. rozdziały dotyczące kultury brytyjskiej i amerykańskiej. – Na obronie pojawił się prof. Fisiak, który zaprosił mnie do współpracy na anglistyce – wspomina naukowiec. – Ponieważ nie władałem w wystarczającym stopniu angielskim, wysłał mnie na doksztalcenie do USA – wyjaśnia ze śmiechem. W 1977 roku Lipoński obronił habilitację dotyczącą związków polsko-brytyjskich. – Są one niezwykle bogate, czego niekiedy nie dostrzegamy. Wystarczy wymienić nazwiska Polaków, którzy wnieśli swój wkład w kulturę angielskiego obszaru językowego: Conrad, Malinowski, Strzelecki, Kościuszko, Pułaski to tylko niektórzy z nich – wlicza profesor. Wdzięczność za wkład historyczny należy się również drugiej stronie. Najlepszym przykładem są dzieje powstania listopadowego, podczas którego głównym lekarzem był amerykański student medycyny z Paryża; pomoc dla Polaków organizował autor „Ostatniego Mohikanina” J.F. Cooper, a okulista Samuel Howe przyjechał po powstaniu pod pretekstem zwiedzenia ośrodków dla ociemniałych i organizował internowanym pomoc materialną, a w końcu doprowadził do ich uwolnienia i emi-



Pokazaliśmy naszym zagranicznym kolegom, że Polak potrafi wydać encyklopedię w Polsce na zachodnim poziomie.

gracji na Zachód. Propagowanie wiedzy o wzajemnych stosunkach wspiera czasopismo „Polish-Anglo-saxon Studies”, którego red. naczelnym jest W. Lipoński.

Rozmawiamy w gabinecie profesora, na ścianach dyplomy i zaświadczenia o nagrodach m.in. ministerialnych, które badacz otrzymał za

swe książki. – Największym powodem do dumy, jest to, że „Dzieje kultury brytyjskiej” (dotąd 3 wydania, czwarte na horyzoncie), nie mają swojego odpowiednika nie tylko w jęz. polskim, ale i angielskim – wyjaśnia profesor. Podobnie jak „Encyklopedia sportów świata”, w której znalazł się opis ponad 3 tysięcy, niekiedy prawie nieznanych, dyscyplin. Pracę tę doceniło UNESCO, pod której egidą pojawiło się wydanie angielskie i francuskie. Przygotowywana jest także wersja hiszpańskojęzyczna. – W jakimś sensie razem z moim wydawcą, a wcześniej moim doktorantem Krzysztofem Sawalą, pokazaliśmy naszym zagranicznym kolegom, że Polak potrafi wydać encyklopedię w Polsce na zachodnim poziomie. I niestety niektórzy z nich zareagowali lekką zawiścią – kręci głową. – Niechętnie przyjmowali do wiadomości, że dobra merytorycznie praca mogła powstać na wschód od Łaby.

nauka  
i pasje

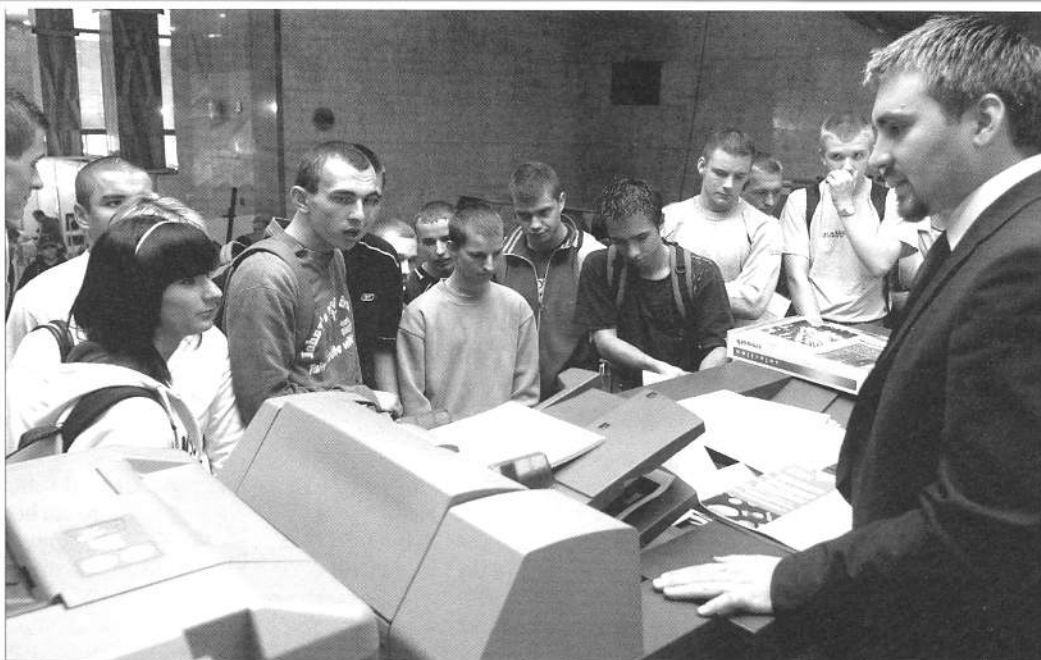


Ambicją profesora jest również propagowanie zapomnianych polskich sportów, czemu dał wyraz pisząc książkę „Rochwist i palant”. – W myśl przysłowia „cudze chwalić...” emocjonujemy się skokami narcyjskimi, które przecież wyrosły z tradycji zabaw chłopów norweskich, tymczasem nie znamy własnych gier. Podobno do celów promocyjnych najbardziej nadaje się pierścieniówka, zrekonstruowana przez profesora gra dawnych rybaków, przypominająca nieco połączenie siatkówki z koszykówką. Pierścieniówka robi furorę na prezentacjach za granicą. – Pokaz w Santander w Hiszpanii, w ramach programu Kultura 2000 Unii Europejskiej miał trwać godzinę, a przeciągnął się do ponad trzech godzin! – mówi profesor Lipoński. Trudniej jednak propagować nową–starą grę na własnym podwórku: – Właściwie pomaga mi głównie moja druga uczelnia – wyjaśnia profesor pracujący również w AWF. – Mało kto wie, że jej założyciel, Eugeniusz Piasecki miał, niezrealizowany niestety, plan stworzenia programu wychowania fizycznego w oparciu o polskie gry narodowe.

Oprócz promowania sportów, profesor niestrudzenie pracuje nad kolejnymi książkami. Chciałby stworzyć pierwszą syntezę historii sztuki brytyjskiej. W planach, na razie jeszcze odległych, ma wydanie wraz z zespołem trzech słowników terminologii sportowej: angielsko–angielskiego, angielsko–polskiego oraz polskiego. Profesor wyjaśnia, na czym polega jego nietypowa metoda pracy: – Najchętniej piszę kilka książek na raz, po kawalku, aż stopniowo, często po kilku latach dojrzewają. Zmianie tematyki sprawnie, praca nie jest nużąca. Były sportowiec zdaje sobie jednak sprawę, że tempo może powodować przeoczenia: – Dlatego zawsze chętnie słucham uwag krytycznych moich czytelników – podkreśla.

Wojciecha Lipońskiego dumą napawają mogą już nie tylko własne sukcesy: – Córka Joanna skończyła Sorbonę i pracuje jako radca prawny w UE – zdradza były sportowiec. – A mój szesnastoletni syn Seweryn zbiera nagrody za swoje opowiadania literackie – Mam to szczęście, że udało mi się połączyć zainteresowania z pracą zawodową – tłumaczy naukowiec pytany o czas wolny – Dlatego trudno mi rozdzielić, gdzie przebiega granica pomiędzy jednym a drugim. Jeżeli jednak udaje mu się znaleźć swobodną chwilę, chętnie biega. Lubi też kierować swoim peugeotem 407 – i muzykę country, którą jadąc, często włączam – przyznaje.

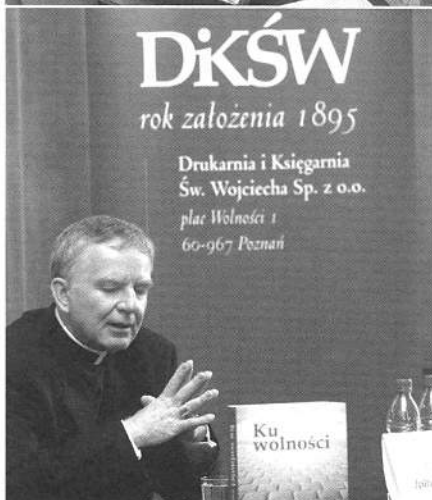
**Ewa Woźnińska**



**Pokaz druku.**



**Otwarcie targów książki.**



Zdjęcie Maciej Meczynski

**Promocja książki bp M. Jędraszewskiego.**



dni książki  
naukowej

# Manuskrypty z misji

Ksiądz prof. Piotr Nawrot dzieli czas pomiędzy dwa style życia i dwa kontynenty. W kraju wykłada m.in. na Wydziale Teologicznym UAM. W Ameryce Południowej, niczym bohater filmów przygodowych, odnajduje w terenie zabytkowe manuskrypty i jest jednym z najbardziej znanych Polaków na kontynencie.

Od wielu lat z powodzeniem zbiera manuskrypty muzyczne z jezuickich redukcji w Ameryce Południowej. Były to, znane choćby z filmu „Misja” jednostki organizacyjne, zakładane już od XVII wieku. – Indianie, którym robiło się zbyt ciasno w rozrastających się miastach, przenosili się w głąb dżungli – tłumaczy ks. Nawrot. – Na 4-5 tys. miejscowych mieszkańców przypadało 2-3 księży. Do teraz niewiele się zmieniło, ze względu na odległość, w niektórych miejscowościach duchowni mogą się zjawić zaledwie parę razy w roku. Manuskrypty zawierają zapis pieśni i bardziej rozbudowanych utworów religijnych, które ludność autochtoniczna do dziś wykonuje, zarówno po łacinie, jak i w rodzimych językach.

Polski duchowny jest również organizatorem i dyrektorem artystycznym odbywającego się w Boliwii prestiżowego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos”. Pracę księdza już w 2004 roku docenił król Hiszpanii, który uhonorował go medalem Królowej Izabeli Katolickiej. Na przełomie kwietnia i maja odbyła się 6. edycja imprezy, na której po raz pierwszy zaprezentował się Chór Kameralny UAM. – I został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność – podkreśla ks. Nawrot. Festiwal, dobrze znany na drugiej półkuli, ściągnął na 132 koncerty ponad 71 tys. słuchaczy, a także media. Stacja CBS News taszczyła 340 kg sprzętu w trudno dostępne tereny, by nagrać koncerty w misjach. Sześćdziesięciominutowa relacja ma już na dniach pojawić się w amerykańskiej telewizji. Piotr Nawrot śmieje się, że jest misjonarzem weekendowym: – Tylko wtedy mam czas, by świadczyć posługę, w tygodniu zajmuję się badaniami.

W tym roku odkrył około 2,5 tys. manuskryptów Indian Moxos. Trzy miesiące temu ks. prof. Nawrot odnalazł również manuskrypty w dawnych redukcjach franciszkańskich wśród Indian Guayayos. Redukcje te istniały już od XVI wieku, natomiast 120 manuskryptów pochodzi z XVIII i XIX wieku. Okazało się, że muzyka z misji jezuickich i franciszkańskich znacznie różniła się od siebie. Zabezpieczone manuskrypty tra-

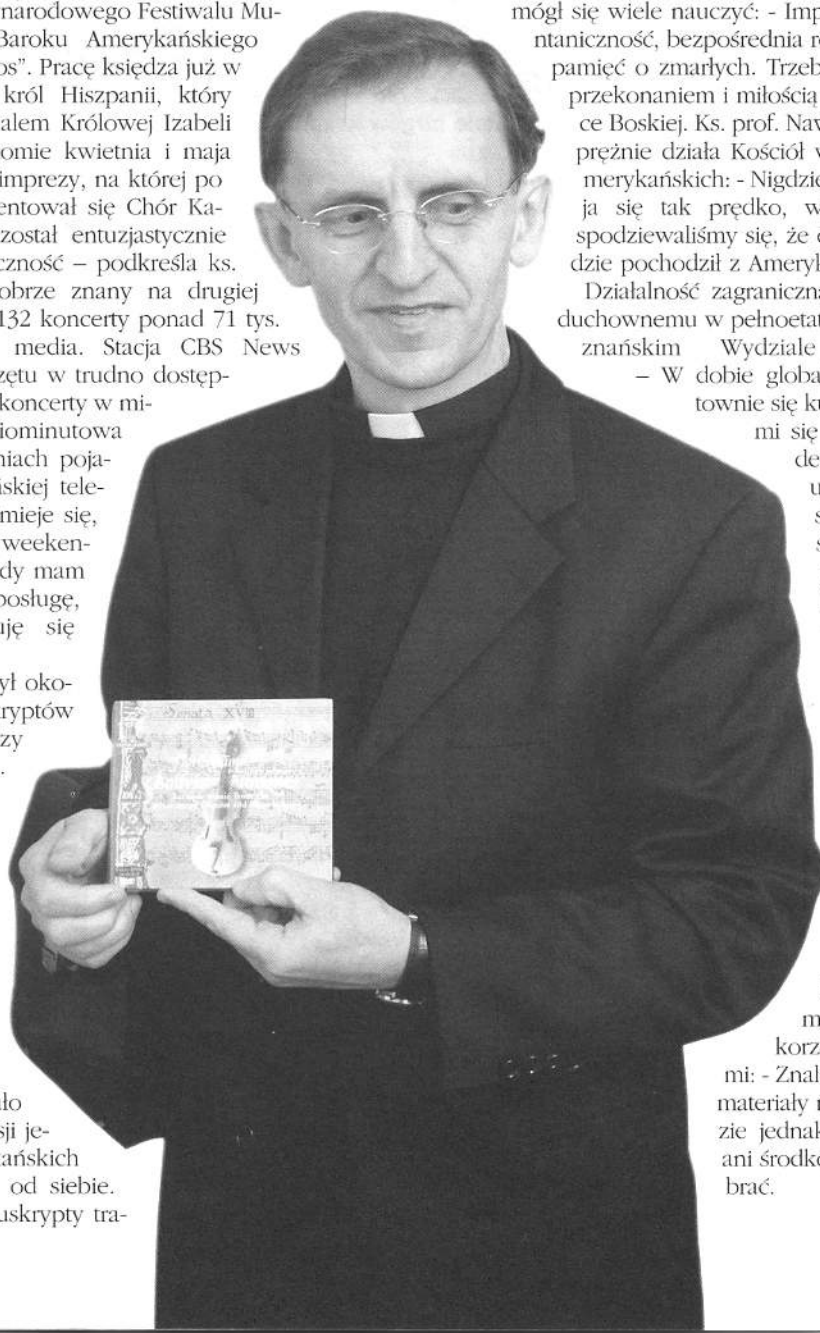
fiają do archiwum w Conception de Chiquitos: – Niektóre zachowały się w dobrym stanie, czasem jest to jednak skrawek papieru o wymiarach centymetr na centymetr – tłumaczy odkrywca.

W młodości ksiądz Nawrot chodził do poznańskiej Szkoły Muzycznej im. Karłowicza, później postanowił wstąpić do seminarium werbistów w Pieniężnie. Po studiach spodziewał się, że trafi na misję do któregoś z krajów azjatyckich. Los chciał jednak inaczej. Dziś duchowny chętnie mówi o swoim przywiązaniu do Indian. – Jakkolwiek by to nie zabrzmiało, kiedy jestem w Ameryce, w ogóle nie tęsknię. I nie brakuje mi polskiego chleba – podaje ze śmiechem przykład. – Oczywiście, kiedy jestem tu, cieszę się tym, co proponuje polskość, uwielbiam słuchać koled – dodaje szybko. Podkreśla również, że w kontaktach z rdzennymi mieszkańcami Boliwii mógł się wiele nauczyć: – Imponuje mi ich spontaniczność, bezpośrednia relacja ze świętymi, pamięć o zmarłych. Trzeba widzieć z jakim przekonaniem i miłością oddają cześć Matce Boskiej. Ks. prof. Nawrot podkreśla, jak prężnie działa Kościół w krajach latynoamerykańskich: – Nigdzie indziej nie rozwija się tak prędko, więc tam wszyscy spodziewaliśmy się, że obecny papież będzie pochodził z Ameryki Południowej.

Działalność zagraniczna nie przeszkadza duchownemu w pełnoetatowej pracy na poznańskim Wydziale Teologicznym:

– W dobie globalizacji świat gwałtownie się kurczy. Teraz zdarza mi się nawet, że ze studentami, którzy piszą u mnie prace magisterskie, kontaktuję się stamtąd dzięki poczcie elektronicznej. Kto by w coś podobnego kiedyś uwierzył? – zastanawia się. Tymczasem ks. prof. Nawrot przyznaje, że powoli zaczyna tęsknić za Ameryką Południową. Oprócz poszukiwaniach nowych manuskryptów, chciałby się też przyjrzeć muzyce religijnej z korzeniami afrykańskimi: – Znalazłem w archiwach materiały na ten temat, na razie jednak nie mamy czasu ani środków, by się za to zabrać.

Ewa Wozińska





# Księga Daniela

Choć Mariusz Bonaszewski nie jest aktorem znanym szerokiej publiczności i być może dlatego w katedrze było trochę mniej osób niż podczas prezentacji Verba Sacra z udziałem artystów tej klasy co Zbigniew Zapasiewicz czy Jan Peszek, jednak swoją lekturą starotestamentowej Księgi Daniela zyskał ogromne uznanie uczestników wrześniowego spotkania z cyklu Modlitwy Katedr Polskich.



**D**obra dykcja, sugestywna – dostosowana do typu tekstu (opowiadanie, pieśń, wizja itp.) intonacja aktora Teatru Narodowego w Warszawie sprawiły, że naprawdę chciało się słuchać kolejnych fragmentów Księgi – opowiadania o trzech młodzieńcach żydowskich, którzy nie zgodzili się oddać pokłonu posągowi pogańskiego króla Nabuchodonozora i swą wierność Jahwe udowodnili, poddając się próbie ognia w rozpalonym piecu. Kiedy przeglądałam tekst, zastanawiałam się, jak Mariusz Bonaszewski „przebrnie” przez liczącą 40 wersów pieśń młodzieńców na chwałę Boga, śpiewaną w piecu, jednak aktorowi udało się płynnie „przeprowadzić” słuchaczy przez monotonię powtarzanych wielokrotnie zwrotów błogosławiących Boga.

Po prezentacji artysta przyznał, że zastanawiał się, jaki byłby odbiór, gdyby powiedział tę pieśń w języku oryginału – po hebrajsku. Jest przekonany, że gdyby ktoś zaśpiewał ten hymn w oryginale, słuchacze doznaliby naprawdę ogromnych przeżyć. Aktor dodał też, że Księga Daniela jest łatwiejsza w odbiorze, jeśli wie się, jak poszczególne wizje proroka są tłumaczone. I rzeczywiście, bardzo pomocny okazał się komentarz ks. dr. Dariusza Dogondke, przybliżający kontekst historyczny i przesłanie teologiczne Księgi.

W tradycji chrześcijańskiej Księga Daniela zaliczana jest do ksiąg ściśle prorockich, a jej autor uważany jest za jednego z czterech tzw. proroków większych, natomiast tradycja żydowska „umieszcza Księgę Daniela w zbiorze Ketubim, tzn. Pisma, które są zbiorem dzieł bardzo różnych”. Samego zaś Daniela zalicza nie do proroków,

W tradycji chrześcijańskiej Księga Daniela zaliczana jest do ksiąg ściśle prorockich, a jej autor uważany jest za jednego z czterech tzw. proroków większych.

lecz do mędrców Izraela. Poza tym, o ile Kościół katolicki uznaje za natchnione wszystkie trzy wersje językowe Księgi Daniela, tzn. hebrajską, aramejską i grecką, o tyle Żydzi, a za nimi protestanci, odrzucają wersję grecką. Autor komentarza wyjaśnił też, że Księga powstawała w dwóch etapach i ma dwóch autorów – żyjącego w VI w. przed Chrystusem, wziętego do niewoli babilońskiej proroka Daniela oraz właściwego redaktora Księgi z czasów machabejskich (II w. przed Chr.), kiedy Izrael znowu przeżywał obcą okupację.

Przykład heroicznej wierności Bogu i przepisom Prawa Mojżeszowego, jaki dał swoim rodakom na wygnaniu Daniel, miał umocnić i zachęcać do podobnej postawy Żydów prześladowanych przez Antiocha IV Epifanesa. Jak zauważył ks. dr D. Dogondke, do Księgi Daniela bardzo często odwołuje się nowotestamentowa Apokalipsa św. Jana, w której można znaleźć rozwinięcie prorockich wizji Daniela i wyjaśnienie ich sensu z perspektywy przyjścia Chrystusa.

Oprawę muzyczną zapewniła tym razem prof. Elżbieta Karolak, która zagrała pięknie na organach utwory kompozytorów: czeskiego Petera Ebena i francuskiego Oliviera Messiaena.

A już w październiku kolejna prezentacja – „Król Duch” Juliusza Słowackiego w interpretacji Krzysztofa Kolbergera, a w listopadzie kolejny Festiwal Sztuki Słowa Verba Sacra z finałem konkursu na interpretację tekstu biblijnego i klasycznego (po raz pierwszy głosowanie z udziałem publiczności), Specjalną Galą Słowa, poświęconą ks. Janowi Twardowskiemu oraz Wielką Galą Słowa, poświęconą C. K. Norwidowi.

**Danuta Chodera-Lewandowicz**

# Studia w trzy dni

W momencie, gdy czytacie państwo ten tekst, już trwają przygotowania do następnego, X Festiwalu Nauki i Sztuki, który odbędzie się za rok. Będzie jubileuszowy, a więc trochę inny. Organizatorzy zdradzili nam tylko, że trzeba iść tropem słów „sztuka” i „sukces”. Są zresztą otwarci na sugestie i pomysły.

**F**estiwal Nauki i Sztuki to potężne organizacyjne przedsięwzięcie, obejmujące ponad 350 wykładów, imprez i wystaw. W ciągu trzech dni Festiwalu można „zakosztować” wszystkich możliwych kierunków i specjalności akademickich. W Festiwalu biorą udział wszystkie uczelnie państwowe, dwie prywatne, PAN, Archiwum Państwowe, Muzeum Archeologiczne, PIMR i kilka najróżniejszych stowarzyszeń i fundacji.

## Setki autokarów, tysiące uczestników

Sam Wydział Fizyki przyjechało około 100 autokarów, a jedną tylko wystawę „Świat zmysłów”, sprowadzoną z Krakowa, na tym wydziale w ciągu jednego dnia zwiedziło 4 tysiące osób. Fizyka właściwie już się nie reklamuje w gazetach czy programie, bo od stycznia praktycznie wszystkie miejsca ma zajęte. Podobnie było na Wydziale Biologii, gdzie wszystkie sale wykładowe zapelnily się i wykładów słuchano także na korytarzu. Rozluźniło się natomiast trochę w Ośrodku Nauki PAN na wykładzie inauguracyjnym, gdzie w zeszłym roku trudno było przejść. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Wojciech Cellary z Akademii Ekonomicznej, która w roku swojego 80-lecia otwiera nowy Wydział Informatyki i Biznesu Elektronicznego. Zaprezentowała więc swoje w tej dziedzinie możliwości, pokazując multimedialne muzeum, którego program opracowuje z dużymi sukcesami w międzynarodowym zespole. Na inauguracji obecni byli wojewoda i prezydent miasta. Obaj w swych przemówieniach podkreślali, jak ważna jest nauka, jednak daliby młodzieży lepszy na to dowód, nie wychodząc tak szybko z wykładu.

## Wydziałami?

Biorąc przykład z fizyków, w tym roku, zarówno biologia, jak i geografia przygotowały własny, wydziałowy program festiwalowy. Rzecz polega na tym, że wydziały chcą trafić szczególnie do tych uczniów, którzy wybierają się na studia i zachęcić ich do wyboru tego właśnie kierunku. Powinni pomóc w tym bardziej nauczyciele. Najwygodniej jest, wybierając się na wycieczkę zabrać całą jedną klasę, ale lepiej byłoby, aby nauczyciele, mając rozeznanie w tym, czym się kto interesuje, starannie dobierali skład wyprawy „po naukę”.

Większość gimnazjalistów i licealistów przyjeżdża na jeden dzień, ale ci z dalszych stron, jak stali bywalcy, czyli uczniowie ze Szczecinka, przyjeżdżają na dwa dni i zwiedzają przy okazji Poznań. Właściwie stosunkowo najmniej korzystają z Festiwalu uczniowie z samego Poznania. Nie wszyscy nauczyciele doceniają te możliwości, jakie dają otwarte wykłady, więc są uczniowie, którzy wagarują, by przyjść na to, co ich interesuje.

## Studentów stać na więcej

Jaki jest przedział wiekowy odbiorców Festiwalu? Oprócz uczniów, dość liczni są studenci. Korzystają oni często z wykładów na macierzystym wydziale, który

przy tej okazji poznają z innej strony. Jednak nasuwa się refleksja, że studenci są za mało mobilni i nie wykorzystują szansy zdobycia wiedzy spoza swojej dziedziny. Stosunkowo najmniejsza jest grupa dorosłych mieszkańców Poznania, ale ci z kolei wybierają upatrzone wykłady i wystawy i są najbardziej wymagającymi odbiorcami. Oni też pojawili się tłumnie na kończącym uroczystości Festiwalu koncercie romantycznym w Nowej Auli Akademii Muzycznej. W tym roku Festiwal reklamowany był także w tramwajach i to na pewno jest dobry pomysł, gdyż jest to przecież wielkie naukowe święto miasta – największe w Polsce.

## Wabienie tytułami

A wykładowcy? Nie ma z tym kłopotu. Każda uczelnia ma się czym pochwalić, choć wykład popularny jest o wiele trudniejszy do przeprowadzenia niż ten skierowany do studentów.

Z roku na rok pojawiają się coraz ciekawsze, atrakcyjne tytuły. Oto kilka z nich: „Chory budynek”, „Matematyka w miłości i seksie” (w tzw. pakietach ten tytuł był wypisany b. często, co świadczy o... zainteresowaniu matematyką), „Avalon – kraina mityczna”, „Kto nie służy – służy do niczego”, „Chemia w kieliszku wina” i wiele, wiele innych.

Prawdopodobnie, aby przyciągnąć jak największą liczbę uczestników w tym roku pojawiło się na Festiwalu Nauki i Sztuki Stowarzyszenie Radiestetów. Mandale, numerologia czy aromaterapia na pewno cieszyły się powodzeniem, ale jednak – pomijawszy już to, że z nauką nie mają nic wspólnego: czy to są dziedziny wymagające popularyzacji?

## Tak czy inaczej?

Co roku, gdy setki wolontariuszy zaangażowanych w organizację Festiwalu odpoczywa, w Biurze Promocji Magdalena Cieslik prostując ramiona obolałe od dźwignia ulotek i materiałów przygotowuje raport końcowy, a prof. Sylwester Dworacki i dyrektor biura dr Jacek Radoski cieszą się, że kolejny Festiwal szczęśliwie się skończył, powstaje pytanie: czy formuła Festiwalu sprawdziła się? Dała temu wyraz też red. Katarzyna Kolska z „Gazety Wyborczej” pisząc, że za rok bierze kilka dni urlopu, by móc uczestniczyć choć w kilku wykładach, bo inaczej nie sposób jest korzystać z bogactwa Festiwalu. Czy nie lepsze byłyby dni poszczególnych uczelni? A może pikniki wydziałowe? Może nie trzeba byłoby brać urlopu, ale z drugiej strony: czy powstałaby ta niepowtarzalna atmosfera, na pół poważna, na pół żartobliwa i czy poczucie niezaspokojonej tęsknoty nie jest od lepsze od poczucia dosytu nauką? Pytanie jest otwarte - dopóki nie rozpocznie się X Festiwal.

W „Życiu Uniwersyteckim” wzorem roku ubiegłego przedstawimy kilka uniwersyteckich wykładów z różnych dziedzin.

**Maria Rybicka**





Festival







Festival



NIEPRZEMAKALNI